Cena egz. 20 groszy. Nakład 38 000 egzemplarzy. Dziś 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „SPORT POMORSKI“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17, w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agencjach 2.75 zł. miesięcznie, 8.25 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.11 zł. miesięcznie, 9.33 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 5.00 zł., do Gdańska 4.00 guld., do Niemiec 4.00 mk., do Francji i Ameryki 7.50 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 150. | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 3 lipca 1928 r. | Rok XXII.

Oświadczenie marszałka Piłsudskiego

o powodach dymisji ze stanowiska szefa rządu.

Marszałek Józef Piłsudski przyjął przedstawicieli pism rządowych w stolicy, którym udzielił wywiadu na temat ostatnich zmian w rządzie. Oświadczenie marszałka Piłsudskiego w obszernem streszczeniu, brzm:

Jeżeli ktokolwiek, gdziekolwiek myśli czy sądzi, iż przyczyną mego podania się do dymisji ze stanowiska szefa gabinetu polskieg był **stan mego zdrowia — grubo się myli.** Panowie lekarze których zwołałem, na moje pytanie postawione zupełnie oficjalnie i brzmiące: „Czy Marszałek Piłsudski jest zdolny do pełnienia tych obowiązków, które dotąd pełnił, czy też nie?“ — jednozgodnie odpowiedzeli, że o zdolności nie mogą w żaden sposób wątpić i nie mogą mi nie powiedzieć, iż wszystkie badania, nawet najbardziej sztuczne, wykazują zdolność nie zmniejszoną. Coprawda, dodali, iż skłonni są przypuszczać, że ten nadzwyczajny wydatek energji i siły, który czyniłem, pełniąc kilka urzędów jednocześnie, należy do przekroczeń, nadwyrężających niechybnie zdrowie człowieka, który to czyni. Lecz zdolność nie została w żaden sposób nadwyrężona.

Dlatego też będąc człowiekiem, który sam jedynie rozporządza swojem zdrowiem i życiem, mogę zachować wszystkie urzędy, które dotąd miałem, kosztem nadwyrężenia mego zdrowia, które zresztą, całe życie tak samo nadwyrężałem.

Mógłbym był także, za zgodą p. Prezydenta, a przypuszczam i za zgodą kolegów ministrów, z którymi tak długo pracowałem i u których — jak sądzę — cieszę się wielką sympatją, wziąć dłuższy urlop, któryby dał mi możność postawić moją maszynę na nowo na szyny, by znowu zdrowie sobie nadwyrężała.

Przebieg ostatniej Rady gabinetowej.

Jeżeli jednak tego nie uczyniłem i wniosłem p. Prezydentowi podanie o zwolnienie mnie ze stanowiska szefa gabinetu, to uczyniłem tak z innych motywów z innych powodów, które tu wyłuszczę, gdyż postanowiłem publicznie je wyjaśnić tak, jak wyjaśniłem na posiedzeniu Rady gabinetowej w obecności p. Prezydenta na Zamku.

Pierwszym motywem jest fakt, iż **nie znoszę organicznie urzędu szefa gabinetu,** tak, jak on jest u nas postanowiony konstytucyjnie. I dlatego przez cały czas pełnienia tego urzędu przestrzegałem p. Prezydenta, iż nie będę w stanie długo tego urzędu znosić i ciągle mu doradzałem, by przygotował sobie w myśli conajmniej trzech czy czterech ludzi, którzyby kolejno mogli pełnić ten urząd tak, by spocząć mogli od pełnienia urzędu tak nonsensownie postawionego przez naszą konstytucję, jak to jest teraz.

Dla wyjaśniena tej sprawy muszę porównać — co stale przy pełnieniu tego urzędu czyniłem — urząd prezesa gabinetu z urzędem Prezydenta.

Sytuacja Prezydenta Rzeczypospolitej.

Prezydent w naszej konstytucji jest postawiony w sytuację najbardziej fałszywą, jaka dla człowieka stworzona być może. Gdy z jednej strony jest reprezentantem Rzeczypospolitej Polskiej wszędzie i ciągle, to z drugiej strony nie ma żadnego prawa, aby mógł w jakimkolwiekbądź stopniu reprezentować siebie, swoje myśli lub swoją pracę.

Gdy więc jest najspecjalniej ze wszystkich wybrany na to, by był jeden — sam i stał najwyżej, to odebrano mu konstytucyjnie nawet cień jakiejkolwiek władzy, jakiejkolwiek możności ulżenia sobie sytuacji i zrobienia w tak wyjątkowej pracy — na którą, dodam, wyjątkowo najzupełniej przysięga, czegokolwiek by mógł czuć się jako człowiek, a nie jak jakiś podrzutek rzucony na łaskę lub niełaskę wszystkich.

Dość panom powiedzieć, że nie miał prawa stworzyć sobie najbliższego otoczenia, nawet jeśli chodzi o lokajów czy pokojówki, bez innego człowieka, który może się na jego wybór nie zgodzić i narzucić mu osoby dla niego niechętne.

To znaczy, że naród przez swą konstytucję postępuje z człowiekiem wybranym, który moralnie — będąc jedynym i stojąc najwyżej — odpowiada przed historją, postępuje tak nikczemnie i tak bezecnie, jak nie postępuje nikt w świecie, nawet ze swoją utrzymanką, lub z osobą najzupełnej od siebie zależną.

Intrygi Sejmu suwerennego.

Nie mogę przytem nie dodać, że męczy mnie w tym wypadku stale wspomnienie mojej osobistej historji, gdy byłem Naczelnikiem Państwa i gdy, po wojnie zwycięsko przezemnie przeprowadzonej, jako Naczelny Wódz, zdecydowałem po długich wahaniach, nie robić nic i pozostawić Polskę samą sobie.

Wahania zaś moje tyczyły się rozstrzygnięcia pytana: czy mam Sejm tak zwany suwerenny, Sejm ladacznic — że nie użyję słowa, którem ówczesny Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski w swoich rozumowaniach stale Sejm określał i które z powodu ludowego i jaskrawego brzmienia doskonale i ściśle charaktyruzuje Sejm suwerenny — rozpędzić i nacisnąć go nogą zwycięzcy tak, jak na to zasługiwał, czy też wybrać tę drogę, którą istotnie historycznie wybrałem — pozostawić Polskę samą sobie.

Może, gdybym był stanął na pierwszej drodze, nie potrzebowałaby Polska przeżywać później wypadków, tzw. majowych.

Sejm ladacznic pracujący w owe czasy nad konstytucją, w swoich obliczeniach co do wyboru przyszłego Prezydenta Rzeczypospolitej nigdy nie wahał się co do swoich przypuszczeń, iż na to stanowisko wybrany będzie nie kto inny, jak popularny nadzwyczajnie w całym narodzie i nigdy nie umiejący się shańbić chciwością pieniężną człowiek, który swoją zwycięsko przeprowadzoną wojną i siłą charakteru, wyprowadził Polskę z chaosu i dał jej znacznie większe granice niż te, które dla niej zakreślano wszędzie.

Dlatego też praca konstytucyjna poszła w kierunku zrobienia przyszłemu Prezydentowi tylu przykrości i tyle — pow[illegible]m hańby życia, ile tylko zdziczałe i potwornie głupie umysły mogły wymyślić.

Chciano w ten sposób, jak ja to określam, konkurenta suwerenności posłów zasunąć gdzieś w kąt i zasypać możliwie śmieciem. Jeżeli ten niecny zamiar nie dotknął mnie, zaszło to jedynie dlatego, żem spsocił im historję i najspokojniej od pełnienia tego urzędu się usunął. Wtedy — jak wiadomo — pierwszego Prezydenta Rzplitej najprzód shańbiono bezecnemi manifestacjami, a potem zabito — był to mój serdeczny przyjaciel — aby konkurent suwerenności posłów wiedział i rozumiał, czem grozi walka z suwerenami.

Przy postawieniu Prezydenta bez władzy, przy stworzeniu mu wszelkich możliwych świństw i wszystkich niecności, jakie są możliwe do pomyślenia, przeciwstawiono jemu jako mającego te świństwa i niecności robić, nie kogo innego, jak szefa gabinetu.

Jasne i ciemne strony urzędu szefa gabinetu.

Szef gabinetu, w naszej konstytucji, w naszych zwyczajach i obyczajach wygląda jak omnipotens, czyli wszechpotężny. Względnie niedawno, przy przeszłym Sejmie, spróbowałem wykorzystać tę omnipotencję w kierunku odwrotnym niż to myśli konstytucja, to znaczy w kierunku odwrotnym niż Prezydenta — i odmówiłem zapłacenia pensji posłom suwerenom, żeby i ich przekonać o omnipotencji p. szefa gabinetu.

Jednak ta omnipotencja czyli wszechpotęga ma swoje duże i liczne „Schattenseiten“, czyli ciemne strony.

Zgodnie z mojem pojęciem o pracy ludzkiej „wszystko“ łączy się zawsze znakiem równania ze słowem „nic“. Gdy szef gabinetu ma opinjować wszystko i do wszystkego swój palec przyłożyć, to jeśli sumiennie ten obowiązek wypełnia, napewno nie robi nic i czyni pracę swoją nieproduktywną, nieefektywną. Być może, iż mądry Sejm ladacznic suwerennych miał i to na myśli, ażeby możliwie dużo suwerenności — specjalnie do kas skarbowych — zachować dla siebie, dla posłów do Sejmu.

Jeżeli w przeciągu mego dwuletniego urzędowania, jako prezes gabinetu mo-

---

Marszałek Piłsudski pojedzie do Sinaja albo do Herkulesowych Warów.

Warszawa, 2. 7. (AW.) Miejsce, dokąd wyjechać ma marszałek Piłsudski, dla spędzenia urlopu wypoczynkowego, nie zostało dotąd ostatecznie ustalone. Brane są pod uwagę dwie miejsowości kuracyjne, Banno koło Sinaja, oraz Herkulesbad w pobliżu granicy rumuńsko-jugosłowiańskiej przy t. zw. „Żelaznej Bramie“. Marszałkowi Piłsudskiemu towarzyszyć mają płk. dr. Wojczyński i płk. S. G. Beck. Jak donosi „Gazeta Poranna 2 grosze“ marszałek Piłsudski w drodze powrotnej odwiedzi królowę rumuńską Marję.

Znowu trzej Bydgoszczanie ofiarą katastrofy samochodowej.

Tragedja na szosie w powiecie kutnowskim.

Ub. soboty w powiecie kutnowskim zdarzyła się straszna katastrofa samochodowa, której ofiarą padli trzej mieszkańcy Bydgoszczy.

Pisma warszawskie podają następujące szczegóły:

Pod wsią Krośniewice na szosie kaliskiej, w powiecie kutnowskim wydarzyła się wczoraj katastrofa samochodowa. Autem Józefa Mroczyka z Bydgoszczy jechali, prócz właściciela, Mieczysław Broszkowski i Stefan Owczyński z Bydgoszczy, oraz Józef Wybrański, urzędnik z Kutna. Auto prowadził szofer Józef Kaźmierczyk.

Gdy samochód pędził z szybkością około 80 km. na godzinę, zepsuła się kierownica. Auto skręciło raptownie i wpadło na przydrożną topolę, rozbijając się doszczętnie. W czasie wypadku Kazimierczyk poniósł śmierć na miejscu. Pozostali zostali ciężko ranni.

Na miejsce zjechały władze policyjne i lekarz z Kutna, który przewiózł rannych samochodem do szpitala miejskiego, gdzie Mieczysław Broszkowski w parę minut po przywiezieniu zmarł.

(**Dalsze szczegóły** podajemy na stronie 8 — Red.).

Fabryka silników samolotowych w Warszawie podpalona.

Miljonowe straty.

Ub. soboty w godzinach nocnych, wybuchł olbrzymi pożar fabryki instrumentów precyzyjnych i silników samolotowych pod firmą „Avia“, mieszczącej się przy ul. Siedleckiej 63, w Warszawie na Pradze. Fabryka ta była własnością spółki inżynierów Nowińskiego, Kośmińskiego, i Szomańskiego. Ostatnio pracowała nad wykonanem zamówień rządowych silników lotniczych i aparatów kontrolujących przy wyrobie kul karabinowych.

Na alarm, wszczęty przez stróża nocnego, wyjechała straż ogniowa. Na ratunek już było za późno, cały budynek wytwórni spłonął. Ogień zniszczył 60 gotowych silników lotniczych i 40 będących już na wykończeniu oraz 96 maszyn kontrolnych do wyrobu kul karabinowych. Straty przewyższają miljon złotych. Z pierwiastkowego śledztwa wynika, **że fabryka została podpalona.**

głem uczynić względnie dużo i wiele, to wyznaję, że stało się to możliwem jedynie dlatego, że dużą część swojej jakoby omnipotencji, zrzuciłem na pomocnika swojego p. profesora Kazimierza Bartla i w ten sposób oswobodziłem sobie czas na myśl i na wynalezienie metod do przeprowadzenia w choć małej części tego, com zamierzał — stanąwszy na urzędzie szefa gabinetu polskiego. Rozumiem jednak dobrze, że gdybym sumiennie wypełniał wszystkie obowiązki szefa gabinetu, to nie zrobiłbym nic i to absolutnie nic w Polsce.

Na Radzie gabinetowej u p. Prezydenta na Zamku stwierdziłem, że urząd szefa gabinetu jest dlatego tak uciążliwym, iż stałem zajęciem takiego pana jest niańczenie wszystkich podrzutków, które wszyscy mu podrzucają.

A że pochodzę z pod Wilna, słyszałem nieraz przekleństwo, brzmiące: „Kab ty cudze dzieci niańczył?" — z trwogą myślałem o doli takiego nieszczęśnika.

W potopie urzędowych „kawałków".

Więc idą naprzód wszyscy panowie ministrawie, mili moi koledzy gabinetowi, który ciągle i ustawicznie, czy to przy przeszkodach w swojej pracy, czy to chcąc coś uczynić extra, czy to zgodnie z polskim charakterem, prowadząc spory między sobą, podrzucają szefowi gabinetu kochane, pieszczone, a niekiedy zamorusane i niekochane dziatki do niańczenia.

Sam proces tzw. „uzgodniania", który w procesie urzędniczym zajmuje u nas tak wygodne i tak wściekle rozłożyste miejsce, trwa zwykle tak nieznośnie długo i tyle zużywa papieru, iż wyznam otwarcie, że pomimo, iż proces ten jest nakazany maszynie państwowej, ani razu nie ośmieliłem się dotknąć stosu arkuszów zapisanych maszynowem pismem, ze strachu, bym nie poszedł do szpitala warjatów. A jednak było to moim bezpośrednim obowiązkiem.

Wynalazłem sposób najodpowiedniejszy — zdaniem mojem — uzgodniać samych panów ministrów — a nie ich urzędników, pozostawiając ministrom samym czytanie elukubracyj ich urzędników, potrzebnych jakoby do procesu uzgodniania.

Namiętność dla centralizacji, istniejącą w sposób śmieszny i głupi w naszym narodzie, czyni pracę tak zabawną pod względem prawnym, że prawie trzy ćwierci porządku dziennego każdej Rady ministrów wypełnają kwestje jak: zmiany granic gmin w poszczególnych częściach państwa, pozwolenia na kupno nieruchomości cudzoziemcom, pozwolenia dla poszczególnych obywateli polskich na wstąpienie do Legji cudzoziemskiej we Francji, zmiany na stanowiskach urzędowych, względnie bardzo niskiej klasy, wszystkie odznaczenia, jakiekolwiekbądź nasze czy cudzoziemskie, no i podobne jeszcze piękności naszych urządzeń państwowych.

Do wszystkich tych rzeczy pan prezes gabinetu musi rączkę przyłożyć i paluszkiem wycisnąć swoje placet.

Ofensywa protekcji.

Przy sumiennem — powtarzam — spełnianiu swoich obowiązków omnipotencja zniknąć musi gdzieś w powodzi papierów i to mnóstwo podrzuteczków, tak maleńkich i tak drobniutkich, zajmujących chociażby po trzy minuty czasu, zalewa swą liczbą tak szalenie prawdę o omnipotencji, że znika ona zupełnie, pozostawiając biednemu człowiekowi „ino sznur".

Do liczby tych podrzutków dodać należy namiętność protekcyjną Polaków i Polek, którzy i które z podziwu godną uporczywością chcą ustawicznie i ciągle tylko pięciu lub trzech minut dla tego, aby z szefa gabinetu zrobić albo pokątnego doradcę w ich prywatnych interesach, albo sędziego i eksperta w wynalazkach — co zwykle zajmuje pół godziny czasu, w 5 minutach nie da się załatwić — albo uczynić wykonawcą ich chęci usunięcia jakiegoś funkcjonarjusza państwa, lub odwrotnie, wyznaczenia na nieistniejące etaty nadzwyczajnie godnych młodzieńców, lub też zwolnienia od odpowiedzialności za nadużycia skarbowe całego mnóstwa niezwykle miłych i niezwykle serdecznych ludzi, którzy tylko przez namowy i jakieś dziwne machinacje sięgnęli palcami do worka skarbowego, albo wreszcie przy wysokiej znajomości jurysprudencji wśród Polaków i Polek — zatrzymania lub nawet skasowania procesów cywilnych.

Liczba więc podrzutków w ten sposób wzrasta bezmiernie, tak, że nie można nie znienawidzieć tego urzędu.

Panowie zaś lekarze w swojem orzeczeniu stwierdzili, iż jedynym jeszcze ratunkiem przy pełnieniu tylu urzędów jest dla mnie zaniechanie jakiejkolwiek walki ze sobą, gdyż ta najwięcęej kosztuje i najwięcej może zdrowie nadwyręża.

Gdy ten wyrok usłyszałem, byłem najzupełniej zdecydowany prosić Pana Prezydenta o dymisję, gdyż przy mnóstwie podrzutków, które szef gabinetu ma do pilnowania, można się wściekać, lecz można też nie walczyć ze sobą. Natomiast, gdy pomyślałem o jednym obowiązku szefa gabinetu, zgóry sobie powiedziałem, iż spokojnie pełnić tego urzędu nie jestem w stanie.

* * *

Oświadczenie marszałka Piłsudskiego podajemy bez uwag, pozostawiając ocenę Czytelnikom.

Dalsze ustępy tego oświadczenia, dotyczące **„smutnej konieczności współpracy z Sejmem"** i **„gadulstwa jako metody pracy** podamy w jutrzejszym numerze.

Wybuch gazów w kopalni we Francji.

Paryż, 1. 7. (tel. wł.) W kopalni „Combes" w Roche de la Molieres, w miejscowości oddalonej o 15 kilometrów od St. Etienne, powstał w sobotę pożar, który spowodował eksplozję gazów. Akcja ratunkowa, wszczęta natychmiast, dąży do umiejscowienia nieszczęścia. Dotychczas wydobyto 5 zabitych. Między ofiarami katastrofy jest odobno wielka liczba Polaków.

240 odciętych od świata górników zdołano zaopatrzyć sztucznie powietrzem i w ten sposób uratować.

O Amundsenie niema wieści.

Gdzie przebywają rozbitkowie „Italji"? — Biały niedźwiedź wybawcą od śmierci głodowej.

Oslo. Zaniepokojenie o los Amundsena porusza całą Norwegję. Prasa podnosi teraz ostre zarzuty przeciw Nobile i jego wyprawie, którą — jej zdaniem — podjęto bez należytego przygotowania tylko dla prestiżu Włoch.

Za cenę złożenia na biegunie północnym godeł rzymskich — pisze — zginęło dotychczas 10 ludzi, 12 aeroplanów zniszczono, a 19 ekspedycyj samolotowych i okrętowych naraża się na niebezpieczeństwo, chcąc uratować rozbitków „Italji".

Pozostali na krze lodowej towarzysze Nobile donoszą, że przebywają na 80 st. 21 min. półn. szer. oraz 21 st. 21 min. wsch. dł., tj 10 mil ang. na północ od przylądka Smitha czyli 13 mil od miejsca pierwotnego ich pobytu

Przypuszcza się, że z załogi „Italji" zginęło dotychczas 10 ludzi, m. in. zmarł mechanik Pomella.

Nadzwyczaj ciekawą jest opowieść Nobile o białym niedźwiedziu, który uratował jego i towarzyszy od śmierci głodowej.

„Nazajutrz po katastrofie t. j. dnia 27 maja odwiedził nas na krze lodowej biały niedźwiedź. Rozporządzaliśmy jeszcze wtedy amunicją, dzięki czemu niedźwiedź padł zabity. Mięso z niego powiększyło w znacznym stopniu nasze szczupłe, ledwo na jeden tydzień wystarczające zapasy".

Głos niemiecki o wywiadzie marszałka Piłsudskiego.

Berlin, 2. 7. (tel. wł.) Jak tendencyjnie prasa niemiecka rozumie wywiad marszałka Piłsudskiego, o tem świadczy następujący krzyczący tytuł, pod którym „Vorwärts" na czele numeru niedzielnego przynosi streszczenie wywiadu: **„Piłsudski przeciw Polsce. — Sejm prostytutek, gałganów i świń".**

„Vorwärts" wyjmuje kilka b. jaskrawych wyrażeń z wywiadu i dodaje od siebie: Dyktatorzy mówią — jak wiadomo — inaczej niż zwykli śmiertelnicy. Lecz język Piłsudskiego prześciga wszystko, cośmy dotychczas usłyszeli. Czy to wyjdzie na korzyść samemu Piłsudskiemu, wykaże przyszłość. Co do Polski jednak, to będą się mogli powoływać na dyktatora Polski (? red.) wszyscy ci, którzy ją uważają za państwo sezonowe i także w odnisieniu do tej młodej republiki mówią o gospodarce polskiej". (! red.)

„Vorwärts" jednak przyznaje, że Piłsudskiemu potrzebny jest wypoczynek.

Zjazd wojewódzki Ch.D. w Poznaniu.

Poznań, 2. 7. (Tel. wł.) Wczoraj odbył się w Poznaniu w hotelu Rzymskim zjazd wojewódzki Chrześcjańskiej Demokracji przy udziale około 80 delegatów. Marszałkował p. Tylczyński, wicemarszałkiem był p. **Jan Cywiński z Bydgoszczy.** Sprawozdanie z działalności Rady wojewódzkiej za ubiegły okres 5-letni wygłosił prezes Marciniak. Główny zarząd Ch. D. reprezentował na zjeździe poseł Bitner z Warszawy. Na zjeździe wybrano również nowy zarząd.

Kronika telegraficzna.

Ministrowie rozjeżdżają się na urlopy.

Warszawa, 2. 7. (AW.) W bież. tygodniu kilku ministrów rozpoczyna urlopy wypoczynkowe, udając się zagranicę. Wyjeżdżają marszałek Piłsudski i ministrowie Miedziński i Zaleski. W najbliższym czasie wyjechać ma również na urlop premjer Bartel. Ministrowie Zaleski oraz Miedziński udają się do Francji, przyczem min. Zaleski zabawi w charakterze prywatnym kilka dni w Paryżu.

N. P. R. obraduje.

Warszawa, 2. 7. (AW.) W dniu wczorajszym obradowała rada naczelna N. P. R. pod przewodnictwem prezesa zarządu głównego posła Roguszczaka, który wygłosił referat o sprawach politycznych. Sprawy organizacyjne referował pos. inż. Jankowski. Po dłuższej dyskusji powzięto uchwałę, zatwierdzającą działalność klubu parlamentarnego N. P. R. Dokonano następnie wyboru komitetu wykonawczego. Prezesem został Ludwik Kulczycki, wiceprezesami pp. Leśniewski, Roguszczak i Piotr Kowalewski.

Woj[e]woda Mech ustępuje.

Warszawa, 2. 7 PAT. Na telefoniczne wezwanie ministra Składkowskiego, w dniu dzisiejszym przybędzie do Warszawy wojewoda Mech, który bawił ostatnio w Nałęczowie. Wojewoda Mech otrzyma w najbliższym czasie urlop, po którym przeniesiony zostanie do dyspozycji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Następcą jego zostanie dotychczasowy szef biura Prezydjum Rady Ministrów p. Józefski.

Poseł Patek w Warszawie.

Warszawa, 2. 7. (AW.) W dniu wczorajszym przybył do Warszawy poseł polski przy rządzie sowieckim Patek. Minister Patek zabawi w kraju około 10 dni dla omówienia z rządem polskim szeregu aktualnych spraw dotyczących stosunków polsko-sowieckich. P. Patek przyjęty dziś będzie przez ministra spraw zagranicznych Zaleskiego, który jak wiadomo, wyjedzie w tym tygodniu zagranicę.

Poczta polska jako przedsiębiorstwo państwowe.

Warszawa, 2. 7. (AW.) We wczorajszym Dzien. Ustaw ukazało się rozporządzenie ministrów Miedzińskiego i Czechowicza o utworzeniu państwowego przedsiębiorstwa „Poczta Polska, Telegraf i Telefon". Przedsiębiorstwo objęło z dniem wczorajszym zarząd, zapas gotówki i materjałów, oraz majątek ruchomy i nieruchomy stanowiący własność Skarbu Państwa, a przeznaczony do użytku poczty, telegrafu i telefonu.

Kobiety rotestują przeciw znlesienu religji wszkołach.

Warszawa, 2. 7. (tel. wł.) Wczoraj odbył się olbrzymi wiec najpoważniejszych organizacyj kobiet w stolicy. Uchwalono protest przeciw przyjętej przez Senat rezolucji w sprawie zniesienia okólnika o nauce religji katolickiej w szkołach.

Linja lotnicza Katowice—Gdańsk.

Warszawa, 2. 7. (tel. wł.) W ministerstwie komunikacji omawiany jest projekt utworzenia linji lotniczej między G. Śląskiem a wybrzeżem morskiem. Linja przeszłaby traktem Katowice — Gdańsk.

Jesienne targi w Pradze. Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Pradze donosi, że tegoroczne jesienne targi praskie odbędą się w czasie od 25. 9. do 2. 10. rb.

Marszałek Piłsudski w Gdyni.

Ub. niedzieli bawił w Gdyni marszałek Piłsudski wraz z dwiema swemi córeczkami Wandzią i Jadzią na poświęceniu świeżo zakupionych statków Żeglugi Polskiej. Marszałkowi towarzyszył min. Kwiatkowski.

Złodzieje dobierali się do kasy sejmowej.

Warszawa, 2. 7 (tel. wł.) W nocy z soboty na niedzielę usiłowano dokonać włamania do kasy sejmowej, w której znajdowała się znaczna ilość gotówki. Niewykryci dotąd sprawcy wywiercili duży otwór w zewnętrznej ścianie pokoju, w którym znajduje się kasa, lecz nie dokończyli roboty, spłoszeni przez strażników. Wczoraj przez cały dzień policja prowadziła śledztwo i przesłuchiwała woźnych sejmowych, przyczem jednego z nich aresztowała jako podejrzanego o współudział ze sprawcami zamachu.

Kongres Eucharystyczny w Łodzi.

W ub. piątek, sobotę i niedzielę odbywał się w Łodzi Kongres Eucharystyczny, na który przybyli prawie wszyscy dostojnicy kościelni z ks. Prymasem Hlondem i z ks. nuncjuszem na czele. Sumę celebrował ks. Prymas Hlond, wobec olbrzymich tłumów wiernych. Obrady kongresu otworzył ks. biskup Tymieniecki. Referat o zadaniach i znaczeniu kongresu Eucharystycznego wygłosił ks. biskup Okoniewski. O godz. 19-tej odbyła się wielka adoracja Najświętszego Sakramentu, poczem rozpoczęły obrady przeróżne sekcje.

W drugim dniu diecezjalnego kongresu Eucharystycznego uczestniczyło powyżej 200 tys. osób, zaś procesja zgromadziła około 500 tysięcy wiernych. Katedra była pięknie udekorowana. J. E ks. biskup Kubina odprawił uroczystą Mszę św. Również we wszystkich kościołach odbywały się nabożeństwa. O godz. 16 odbyło się w siedzibie OO. Salezjanów drugie, plenarne zebranie. Referat pt. „Eucharystja jako sakrament" wygłosił ks. Gawlina, przepiękne kazanie o „Najświętszym Sakramencie, jako Ofierze i o znaczeniu Mszy św." wypowiedział ks. Roztworowski.

Łódź, 2 7. (tel. wł.) Ostatni dzień kongresu eucharystycznego w Łodzi rozpoczął się szeregiem nabożeństw, w których wzięło udział sto kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Około godz. 10 rano wyruszyła olbrzymia procesja, w której uczestniczyło przeszło 200 tysięcy pielgrzymów, przybyłych ze wszystkich miejscowości kraju. Po zakończeniu pochodu zbierano podpisy do ksiąg pamiątkowych, które komitet organizacyjny przeznaczył dla nuncjusza papieskiego i prymasa Hlonda. Kongres zamknięty został na walnem zebraniu o godz. 5-tej po poł. Przemówienie pożegnalne wygłosił ks. biskup łódzki dr. Tymieniecki.



Parowcem do Finlandji.

(Listy z podróży).

IV.

Niemcy i inni „przyjaciele“ Finów.

Przed odjazdem naszym z Helsinki wypadało nam odwiedzić **groby poległych.** Wśród zieleni i starych nagrobków na bulwarach, gdzie dawniej był cmentarz a dziś wokoło tętni życie, wznoszą się trzy pomniki z granitu. Niestety, żaden z nich nie ma krzyża. W jednej mogile spoczywają prochy ochotników fińskich, przewiezione z pól bratniej Estonji. W drugiej — polegli w wojnie domowej **„biali“** i **„czerwoni“** a tuż obok — **Niemcy.** Jeśli można uwierzyć napisowi wyrytemu na kamieniu, pomnik wystawiła swoim rzekomym obrońcom „die dankbare Stadt Helsingfors“. Prawda historyczna całkiem inaczej to oswobodzenie przedstawia. Korpus niemiecki von der Goltza, zajmując Helsinki w kwietniu 1918 r., stoczył walkę z wyzwalającym się z pęt niewoli **proletarjatem fińskim.** Kiereński, bawiąc tutaj, przyrzekł Finom wolność. W grudniu 1917 r. **tajny rząd fiński** ogłosił niepodległość Finlandji, Niemcy więc niepotrzebnie się zjawili. I co najsmutniejsze, do nieuczciwej roboty swojej używali także **żołnierzy narodowości polskiej,** wetkniętych przymusem w mundur pruski... Nazwiska na pomniku mówią nam o tem. Stanisław Kaczmarek, Jan Szydlewski, Leon Grzenia, F. Bączkiewicz, A. Borucki, J. Majewski, F. Gumnior — to ofiary imperjalizmu niemieckiego. A ileż ich leży w ziemi koło Wyborga? Krew polska płynęła za obcą sprawę obficie, a jakby na urągowisko niemiecka operetka objeżdżająca kąpieliska Finlandji południowej wystawia inną — „Polską krew“... Ustawiczne niemieckie parady wojskowe i mowy bombastyczne nad tymi grobami oraz bezustanne przypominanie narodowi fińskiemu o „dobrodziejstwach“ oręża niemieckiego zaczyna się Finom niepodobać. Wyjawione przed kilku tygodniami **tajne klauzule traktatu brzeskiego,** gdzie Niemcy obiecali Sowieckiej Rosji zwrot Karelji z ważnym portem Pieczengą nad morzem Lodowatem wzamian za wolny przemarsz przez Finlandję w celu zaatakowania wojsk angielskich na Murmanie wywołały oburzenie w kołach patrjotów fińskich. Finlandja mimo zażyłych stosunków z Niemcami nie myśli wcale zadzierać z ententą, owszem skłania się ku niej coraz bardziej. Germanofilski „Hufvudstadsbladet“ pozbył się już swego redaktora naczelnego i głównego akcjonarjusza — żyda Frenkla. Naczelny wódz młodej armji fińskiej, **generał Mannersheim** usunął się w zacisze domowe. Pierwsze bataljony organizował on w obozie jeńców w Lochstädt pod Altoną. Dziś **rodowici Finowie na każdym kroku wypierają Szwedów.**

— Siedemset lat oni tutaj byli panami, a my ich parobkami, dłużej gnębić się nie pozwolimy! — mówi z zapałem młody Fin.

O gnębieniu jednak nie może być mowy. Szwedzi w Finlandji (300 tysięcy w przeciwstawieniu do 3 miljonów Finów) byli warstwą górną. **Wnieśli tutaj kulturę,** przyznać trzeba, lecz to wszystko robili **dla siebie,** o Finów zupełnie się nie kłopocąc. Finowie sami teraz dają sobie radę i opiekunów nie potrzebują. Całe szczęście, że **tarcia narodowościowe** nie są zbyt groźne, chociaż w parlamencie fińskim często są większe burze niż w sejmie polskim. Świadomość narodowa Finów jest coraz żywsza.

Pobyt nasz w Finlandji zacieśnił węzły przyjaźni narodu polskiego z fińskim. Nieoficjalnym ambasadorem polskim był już dawniej **prof. Mikola,** slawista na uniwersytecie. Podczas śniadania wydanego na naszą cześć przez kolegów fińskich **orkiestra Białej Gwardji** odegrała samorzutnie **wiązankę pieśni polskich.** Setki osób spacerujących o tej porze po Esplanadzie (pryncypalna ulica, piękniejsza od naszej Gdańskiej) przysłuchiwało się publicznemu koncertowi... Radość nasza była niewysłowiona.

— Kiitos! Dziękujemy!

Wieczorem w Brunnsparken, na wzgórzu nad zatoką, pragniemy usłyszeć praw-

Dr. Antoni Marczyński. (18

NIEWOLNICE Z LONG ISLAND

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

VIII.

Robert Wolfson zatrzymał taksówkę w alei, odprawił ją i chyłkiem wśliznął się do parku, okalającego ze wszystkich stron pałac ojca. Pomimo zmęczenia po całonocnej birbantce wolał przejść pieszo te kilkaset metrów, niż zajechać pod sam dom autem i zwrócić uwagę na swój przyjazd. W tym samym celu skręcił natychmiast w boczną aleję, której strzyżone szpalery stanowiły doskonały parawan, nieprzenikniony dla spojrzeń oczu patrzących z okien pałacu. A była tam para oczu siwych, jakby wypłowiałych, których spojrzeń lękał się młody hulaka panicznie. Oczy te należały do apodyktycznego Mr. Hughes'a Wolfsona.

Pech chciał widocznie, że korzystając, z przepięknej pogody stary miljoner przedłużył swą zwykłą przechadzkę po ogrodzie i na skrzyżowaniu się ocienionej alei z poprzecznie biegnącą ścieżką nastąpiło nieoczekiwane z żadnej strony spotkanie ojca z synem.

— Dzień... dzień dobry, — wyjąkał przestraszony synalek.

— Tobie chyba „dobrej nocy“ życzyć należy, — krzyknął król miedzi, który trochę niedosłyszał i z tej przyczyny mówił nadmiernie głośno: Aaa, ślicznie! Ja kończę mój zwykły spacer i zabieram się do pracy, a ty dopero wracasz z birbantki. Nic dziwnego, że w godzinach rannych jesteś gościem w biurze.

— Papa przesadza faktycznie, — bąknął nieśmiało.

— Przesadza, powiadasz? Tak, przesadzam istotnie w zasilaniu twego konta czekowego. Ale od dzisiaj koniec... Żebym nie zapomniał powiedzieć sekretarce dodał, wyjmując elegancki notes z kieszeni: Taaak... Ro—bert — kon—to cze—ko—we zmniej—szyć — ty—go—dnio—we a—pa—na—że... — mruczał w odstępach, w miarę, jak pisał w notesie. Apanaże! — powtórzył ironicznie.

To była najczulsza struna. Robert rozumiał doskonale swą zupełną zależność od ojca i posłyszawszy hiobową nowinę, zwiesił głowę posępnie.

Mr. Hughes Wolfson był bacznym obserwatorem. Widząc, jakie wrażenie jego czyn wywołał, postanowił sobie użyć na zgnębionym synalku.

— Jak to wygląda — mówił, dotykając palcem policzka jedynaka — Jak zmokła kura. Jak cytryna wyciśnięta. Nie odwracaj głowy, wstrętny lamparcie!

W przelotnem spojrzeniu dojrzał Robert dwóch ogrodniczków, którzy przystanęli w pewnej odległości i pochylili się nad klombem róż herbacianych, udając wielkie zajęcie się swą robotą; nie ulegało jednak wątpliwości, że skwapliwie podsłuchują, aby mieć temat do nowych plotek.

— Może przerwiemy tę rozmowę, — zaczął odważnie: Robimy z siebie widowisko dla służby, papo.

Mr. Hughes Wolfson rzucił wzrokiem w stronę ogrodników.

— Możemy dokończyć tę rozmowę gdzieindziej, ale przerywać jej nie myślę, — odparł i zrobił wstecz zwrot na pięcie. Proszę za mną.

W hallu powitał ich ukłonem sędziwy kamerdyner, który Roberta niegdyś na rękach piastował. Odebrał teraz od „ukochanego panicza“ cylinder, rękawiczki i elegancką zarzutkę, a domyślając się bez trudu tematu rannej „konferencji“, szepnął ulubieńcowi w przelocie z poufałością starego sługi:

— Staremu szczęka lata. Będzie kazanie nielada, ale niech się pan nie przejmuje. Mr. Robert.

Wolfson senior przechadzał się przez chwilę po swym wspaniałym gabinecie z rękami założonemi na plecach. Nagle przystanął tuż przed synem, który nie bez lęku czekał ojcowskiego kazania.

— Kiedy zamierzacie oznaczyć datę waszych zaślubin. Dowiem się wreszcie?

— Betty bawi z ciotką na Florydzie, papo.

— Wiem gdzie twoja narzeczona przebywa. Nie o to pytałem.

— Właściwie nie rozmawialiśmy jeszcze na ten temat.

— To źle. Zanim się spać położysz, napiszesz do niej list z prośbą, aby: po pierwsze oznaczyła termin ślubu, po drugie, aby wybrała termin możliwie najbliższy. Napiszesz wyraźnie, że ja... rozumiesz? że ja sobie życzę, abyście się pobrali najdalej za miesiąc.

— Już za miesiąc? — jęknął syn i nagle wybuchnął z determinacją: Więc nie dość, że mi papa narzucił tę, a nie inną kandydatkę na żonę, jeszcze...

— Cóż możesz zarzucić swej przyszłej? Majątek jej przedstawia wartość conajmniej czterech miljonów.

— Ah, majątek, — odważył się przerwać.

— Ja sądziłem, że dla takiego hulaki, jak ty, to sprawa zasadnicza. Nie przerywaj, kiedy mówię. Miss Traveler jest pozatem dziewczyną naprawdę piękną.

— Jest bardzo piękna, papo, ale ja jej wcale nie kocham, a przecież miłość.

— Miłość? — wtrącił ojciec robiąc minę zdziwioną: Tego frazesu czy słowa nie ma i nigdy nie było w moim słowniku.

— Niestety, papo. Inaczej nie zmuszałbyś swego jedynaka do ożenku w tak młodym wieku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dziwą fińską **kantele** (śpiew przy wtórze harfy, wytłumaczono nam jednak, że... encyklopedje polskie są przestarzałe. Śpiew był smętny, nastrojowy, jak **białe noce**, które właśnie przeżywamy, mitologiczne harfy pozostały natomiast w muzeum etnograficznem. Pathefony i harmoniki wyparły kantele z salonów i chat wieśniaczych...

Nabrawszy węgla na drogę (prawdziwy górnośląski węgiel) „Gdynia" majestatyczni wyjeżdża z portu. Pogoda prześliczna. Pilot wskazuje statkowi drogę wśród mnóstwa skalistych wysp. Wspaniałe krajobrazy, n. p. przejazd przez **cieśninę Barö**, najpiękniejszą w zatoce fińskiej. Pośród lśniących w słońcu jak szmaragdy granitów, seledynowe ciche morze, obramowane zielenią jodeł i świerków, tu i owdzie bieleje brzoza. Widok przecudowny.

Lasy są bogactwem Finlandji, **rolnictwa jest bardzo mało.** Drzewem opala się lokomotywy. Długie postoje na stacjach, zaznaczone w rozkładach jazdy jako okazja „picia kawy" są konieczne do zabrania drzewa na lokomotywę. Papier finlandzki z drzewa znany jest w całym świecie. Gdzie jest dużo papieru, jest też wiele gazet. Trzymiljonowe państwo ma około 300 dzienników, nie licząc innych wydawnictw. Akademicka księgarnia w Helsinki jest największą w Europie północnej i wschodniej. Nawet Warszawa nie ma takiej księgarni. Kora pewnych drzew, lipy i klonu, zawierająca mączkę, służy ludziom za pokarm w latach nieurodzaju. Mąkę sprowadzają z Ameryki, cukier — z Polski. Polska dostarcza Finlandji jednocześnie naftę i ... **drzewo.** Tak jest, drzewo, i to gatunki szlachetne (dąb, buk i jesion). Informacje te i wiele innych, któremi redakcja nasza zainteresowanym chętnie służy, zawdzięczamy uprzejmości konsula polskiego **D-ra Wojciecha Tabora** w Helsingforsie.

Przy wjeździe do portu w **Hangö** (Hankoniemi po fińsku) oczekuje nas prezes T-wa Miłośników tego sławnego kąpieliska „tandläkare", to znaczy lekarz-dentysta, **Otto Westphal,** sympatyczny Finlandczyk niemieckiego pochodzenia. Właśnie rozpoczyna się sezon kąpielowy, dlatego zapraszają nas na bal do kurhauzu. Podziwiamy wzorowy porządek, różne urządzenia na plaży, jakich nawet Sopot nie ma, śliczne ogrody i wille w stylu skandynawskim. Mieszkańców stałych 8 tysięcy, kuracjuszy 600 przez rok, urządzenia dla tysięcy gości, dla kogóż więc ten przepych i rozmach amerykański? Oto na „week-end" zjeżdża tu cała śmietanka towarzyska z stolicy, raz poraz też zaglądają cudzoziemcy i zostawiają schludnej mieścinie kupę dolarów. Pojawienie się **bandery polskiej** w Hangö po raz pierwszy (w połowie lipca przybije tu „Gdynia" powtórnie) wywołało zrozumiałe zainteresowanie u tubylców.

Nasz cicerone nietylko pokazał co najpiękniejszego, ale odsłonił rany bolesne. Hangö upada, kupcy likwidują swe interesy eksportowe; dotąd był to jedyny port w zimie niezamarzający, teraz Helsinki pobudowawszy olbrzymie łamacze lodu odebrało mu handel. Wywozi się z Hangö najwięcej masła do Anglji i płyty granitowe na nagrobki — dla Ameryki. Jedna rzecz przytem zaciekawia. Stąd **wywożą masło** a sami jedzą margarynę... Duńczycy założyli niedawno w Hangö wielką fabrykę margaryny i zaopatrują całą Finlandję.

Ludność jest bardzo oszczędna, dlatego **znaczna ilość banków** (w Hangö ośm na 8000 mieszkańców). Nawet służące i kucharki mają konto w pocztowej kasie oszczędności.

Honorowym obywatelem miasta Hangö jest generał Mannersheim, któremu wdzięczny naród ofiarował okazałą willę na wyspie wśród szerów. Baron Mannersheim był niegdyś wojskowym rosyjskim w Warszawie i tak pokochał **polskich szewców,** że nawet teraz buty swoje posyła do podzelowania do Hiszpańskiego.

Stanisław Nowakowski.

Tragiczny rok 1927.

Statystycy stwierdzają, iż na taką nazwę zasługuje r. 1927. Od dnia 1 stycznia do 13 lipca tego roku, czyli w ciągu 196 dni, wydarzyło się 136 katastrof atmosferycznych. wśród których 38 cyklonów, 37 powodzi, 6 wybuchów wulkanów itd. Kataklizmy te spowodowały 3671 zabitych, 9849 rannych, zniszczenie 4 miast i zburzenie 16 845 domów. Statystyka ta nie obejmuje trzęsienia ziemi, które w maju zeszłego roku zburzyło trzy miasta w Chinach: Sisiang, Liangschan i Ruland i pociągnęło za sobą 100 000 ofiar w ludziach, ani też strasznych powodzi w Indjach, Chinach i w Algierze.

Gdańsk patrzy zawistnem okiem na Gdynię.

Gdańsk. W związku z rozpoczynającym się dn. 20 czerwca w Hamburgu kongresem niemieckiego towarzystwa żeglugi morskiej redakcja „Danziger Zeitung" wydała specjalną broszurę, omawiającą żeglugę gdańską i jej położenie. Broszura z nieukrywaną nienawiścią wskazuje na budowę portu w Gdyni, który nazywa **portem konkurencyjnym.** Autor broszury pisze, że przeciwko odprowadzeniu obrotu towarowego i przeładunkowego z Gdańska do Gdyni, Gdańsk będzie się bronił wszelkiemi środkami, gdyż chodzi tu o utrzymanie jego samodzielności, leżącej nietylko w interesie W. Miasta, ale także i Niemiec. Następnie broszura podkreśla, że Gdańsk jest i pozostanie portem niemieckim, podczas gdy Gdynia będzie portem polskim orza że statki gdańskiej floty handlowej znajdują się zawsze pod flagą niemiecką, mianowicie pod starą flagą Hanzy.

(Chciwość i zachłanność widoczna w powyższem wynurzeniu jest w rażącym stosunku do oświadczeń polskich że Polska uznaje doniosłą rolę Gdańska obok Gdyni. — Red.)

Nadzwyczajna komisja do walki z nadużyciami



powinna urzędować w maskach gazowych.

Listy z Poznania.

Kiepura śpiewa. — Znaczenie kulturalnej propagandy na rzecz Polski zagranicznych występów Kiepury. — Entuzjazm. — Pobyt Nuncjusza Papieskiego. — Błogosławieństwo dla wojska. — Uroczystości w seminarjum duchownem.

Śpiewał u nas **Kiepura!**

To już wystarczyć Wam winno, by Poznaniowi zazdrościć. Przez odpowiednie w Waszej pięknej Bydgoszczy koła powinniście postarać się, by zaśpiewał i Wam i Pomorzu choć raz jeden w Bydgoszczy.

Bo w najbliższym czasie będzie trudno usłyszeć go w kraju. Zaangażowany do „Scali" w Medjolanie, wyjeżdża następnie na tournée artystyczne do Ameryki.

Poznań — ten spokójny, flegmatyczny, zimny Poznań — rozgrzał się i chwilami w okrzykach, oklaskach i brawach przekraczał stuprocentową temperaturę uczuć.

Ale też słyszeć trzeba było pianissimo przepięknej, a nam znanej arji — Jontką z „Halki" lub „Rigoletta", „Toski",

Hojny był w Poznaniu. Widocznie ujął go zapał publiczności. I nie dziw! Przed Bazarem, gdzie stał, tłumy — przed aulą uniwersytecką, gdzie śpiewał, tłumy, i tu i tam witające go oklaskami. Na sali entuzjazm najwyższy. Publiczność szalała. Tak na nie działał śpiew Kiepury.

Trzy zdaje się lata temu, w operze poznańskiej ofiarowano Kiepurze za występ 150 zł; dziś przynosi mu wieczór 15 000 zł.

Artysta, pomny, że z polskiej pochodzi ziemi, w Berlinie czy Paryżu, Wiedniu czy Londynie między arje włoskie, francuskie wplata i polskie pieśni, stając się kultury polskiej idealnym i wspaniałym propagatorem.

I stąd wielkie jego znaczenie kulturalne.

Młody, zapalny, ofiarny — poznańskiemu Syndykatowi Dziennikarzy ofiarował na fundusz wdowi 1 500 zł — porywa młodzież, która automobilowi, odwożącemu go po koncercie, nie jechać a sunąć powoli pozwalała.

I niewątpliwie owacje powtórzą się w najbliższą niedzielę, tym razem w operze, gdzie występować będzie w „Tosce".

Po czwartkowym wieczorze, pełnym emocji, witaliśmy w piątek po poł. **Nuncjusza Apostolskiego, ks. arcyb. Marmaggiego,** przybyłego na zaproszenie kardynała prymasa do Poznania, by stąd udać się na uroczystości koronacyjne i zjazd katolicki do Gostynia. Ks. Nuncjusz podbił serca Poznania swą ujawniającą się bezpośrednio prostotą i dobrocią.

Szczególnie miłe i głębokie wrażenie wywarły w Poznaniu słowa błogosławieństwa Nuncjusza, zwrócone do wojska, którego oddział honorowy z sztandarem witał go na dworcu.

Uczestniczył też Nuncjusz w uroczystości odsłonięcia pamiątkowej tablicy w Seminarjum Duchownem ku czci obecnego Ojca św., który w roku 1920 jako ówczesny pierwszy Nuncjusz bawił w Poznaniu i chwil kilka spędził jak i obecny Nuncjusz między klerykami, witającymi go uroczystą Akademją.

Obserwer.

Z KRAJU.

„Warszawianka" tygodnikiem.

Z Warszawy donoszą, że dziennik „Warszawianka" wychodzący pod redakcją posła St. Strońskiego z dniem 1 lipca rb. przekształca się na tygodnik.

Kasiarze skradli przeszło 100 tys. zł. Włamali się do lokalu poważnej firmy katowickiej.

Nieznani sprawcy włamali się do lokalu „Oberschlesische Industriebau-Aktien-Gesellschaft" w Katowicach, gdzie przy pomocy raka rozpruli kasę ogniotrwałą i zabrali z niej około 80.000 złotych gotówką. Następnie dostali się oni do sąsiedniego pokoju, w którym znajdowała się druga kasa ogniotrwała i przy pomocy klucza, wydobytego z biurka, otworzyli kasę i zabrali około 25.000 zł. w gotówce. Poszkodowana firma ofiarowała 10.000 zł. nagrody za wyśledzenie sprawców kradzieży oraz do odebrania skradzionej gotówki.

W zaciśniętej dłoni zamordowanego strzęp materjału...

Przed kilku dniami dokonano w lasach ząbkowickich obok wsi Tuczna Baba ohydnego morderstwa na osobie gajowego lasów państwowych Graczyka. Onegdaj jeden z mieszkańców wsi, niejaki Nędza, zwrócił się do sąsiada z propozycją udania się na połów ryb, przyczem prowadził go w ten sposób, że natknęli się na zwłoki gajowego. Zaalarmowana przez obu policja znalazła w kurczowo zaciśniętej dłoni zamordowanego szczątki materjału pochodzącego, jak ustaliło śledztwo, z ubrania Nędzy. Ubranie to bezpośrednio po morderstwie zostało spalone w piecu. Wobec tych poszlak i innych dowodów winy Nędza został aresztowany i przewieziony do więzienia.

Zamiast ryby złowił trupa.

Pewien mieszkaniec Nowego Sącza, zarzuciwszy w okolicach dzielnicy Dąbrówki wędkę niedawno zamiast ryby wyłowił trupa nieznanego mężczyzny. Dochodzenia policyjne zdołały ustalić tożsamość wyłowionych zwłok. Są to zwłoki Wojciecha Jaszczura z Tylmanowej, który utonął jeszcze przed miesiącem w czasie wyciągania łódki z Dunajca.

Samochód bez szofera szalał na ulicach Lwowa.

W środę popołudniu była ul. Mochnackiego i plac Akademicki we Lwowie widownią niesamowitego wypadku, zakończonego w sposób wstrząsający.

Oto na ul. Mochnackiego, mającej silny spadek w kierunku placu Akademickiego, zatrzymał szofer Kazimierz Dall pod kamienicą samochód, pozostawiając motor w ruchu i wyłączając go jedynie z biegu, sam zaś udał się z gościem do bramy domu. Do auta, stojącego bez opieki, podszedł jakiś chłopiec i manipulując z mechanizmem, wyłączył motor i spuścił hamulec, wskutek czego maszyna ruszyła w dół przez ulicę Mochnackiego, nie kierowana przez nikogo.

Na ul. Mochnackiego powstała na widok pędzącego z góry bez szofera samochodu, panika. Ludzie chowali się po bramach i w zagłębieniach murów. Z błyskawiczną szybkością jechał niesamowity samochód w dół ul. Mochnackiego i z całym pędem wjechał na chodnik pod pomnikiem Fredry, budząc olbrzymie przerażenie wśród publiczności. Tu nastąpiła okropna katastrofa. Na stopniu krawężnika odpoczywał jakiś staruszek 50-kilkuletni, druciarz, który nie zdążył w porę zejść z drogi. Opodal niego stał 22-letni Jan Ernfeld. Auto wjechało na obydwóch, miażdżąc im kości, przerwało łańcuch, okalający pomnik, wreszcie zatrzymało się pod cokołem pomnika.

Skutki katastrofy były okropne. Druciarz doznał, prócz kontuzyj na całem ciele, kilkakrotnego złamania obu nóg i rąk, które przedstawiały cztery krwawe strzępy. Ernfeld zaś ogólnych kontuzyj i wstrząsu mózgu. W beznadziejnym stanie odwieziono obu do szpitala. Szofera aresztowano.

Ile razy Amundsen zaginął?

Sześćdziesięcioletni zdobywca bieguna południowego i północnego, sędziwy Roal Amundsen, jako pierwszy wyruszył na ratunek Nobilemu.

Rząd francuski stawił mu do dyspozycji jeden z największych samolotów „Latham“, pilotowany przez por. Guilbauda. Amundsen wystartował z Norwegji do nowego lotu biegunowego — tym razem ratowniczego.

I odtąd wszelki słuch o nim zaginął. Miał podobno telegrafować z okolic wysp Niedźwiedzich; niektórzy z członków rozmaitych ekspedycyj widzieli go nawet reperującego z towarzyszami uszkodzony samolot...

Narazie jednak o jego losie nie wiemy nic pewnego.

Dziwne się tylko wydaje małe zainteresowanie losem największego dziś bezsprzecznie zdobywcy bieguna. Być może, przyzwyczajono się już do tego, że Amundsen napotyka w swych wyprawach na duże trudności, niekiedy nawet na pewien czas znika, by jednak w końcu cało powrócić.

Już w 1903 roku, kiedy wyruszał na pierwszą wyprawę biegunową, burze i lody na rok opóźniły wyprawę. Mimo to udało się wytrwałemu Norwegowi opłynąć Amerykę północną i przylądek północny Alaski. Już Amundsen uważał wyprawę za udałą, gdy statek jego „Gjöa“ po raz trzeci został skuty lodowemi obręczami. Po 19 miesiącach dopiero mogła wyprawa ukończyć swą podróż.

Potem Amundsen wyprawił się do bieguna południowego. I tu musiał przezwyciężać niezliczone trudności.

A kiedy w 1925 r. próbował dwoma samolotami dotrzeć do północnego bieguna — zaginął nagle na przeszło cały miesiąc. Mniemano już, że należy go uważać za straconego na zawsze. Tymczasem 18 czerwca 1925 r. zjawił się z całą ekspedycją na Spitzbergenie.

I dziś, chociaż zaginął w sposób tak niewytłumaczony — nie należy żywić obaw o jego życie.

Wprawdzie motor zużył już zapewne benzynę i ekspedycji całej na krótki czas tylko wystarczy żywności — zawsze jeszcze zostaje możność powrotu na nartach lub przy pomocy innych koniecznych środków, co dla tak wytrawnego badacza i podróżnika nie stanowi wielkiej trudności.

Zatem — nie powątpiewajmy, że Amundsen wróci. (Z)

Do sześciu lat będziemy podróżować na gwiazdy

Zawiezie nas tam nie aeroplan, cepelin albo nabój wystrzelony z armaty, tylko prostej konstrukcji wóz rakietowy.

Bydgoszcz, w czerwcu.

Myśl o podróży na księżyc i gwiazdy nie przestaje żyć w ludzkich głowach od 2 tysięcy lat. Spotykamy ją już u Lukiana, żyjącego w 2 wieku po Chrystusie. A napewno nie był on pierwszym z tych, którzy o opuszczeniu globu ziemskiego myśleli. I oto dnia 23 maja 1928 roku, Fritz Oppel, właściciel znanej fabryki samochodów, człowiek trzeźwy i realnie myślący, zapowiada, iż za lat sześć skonstruowany zostanie wóz, czy też okręt, przeznaczony do podróży w przestrzenie międzygwiezdne. Inicjatorem tego przedsięwzięcia jest astronom monachijski Max Valier, zajmujący się od dłuższego czasu myślą zrealizowania podróży na gwiazdy, który wyniki swych dociekań przedstawia popularnie w książeczce p. t. „Der Vorstoss in den Weltenraum“. Czytając tę książkę odnosi się wrażenie, że niema się tu do czynienia z fantazją, jak w głośnej powieści J. Verne'a „Z ziemi na księżyc“, ale z projektem realnym.

Verne wysłał swoich bohaterów w pocisku wystrzelonym z olbrzymiego działa, którego lufa miała mieć 270 m. długości, przy pomocy eksplozji 800.000 kg. prochu. Pocisk ten w pierwszej sekundzie po opuszczeniu lufy miał przebiec przeszło 11 klm. Był to pomysł w tej formie nierealny, bo ta początkowa chyżość nie tylko pasażerów, lecz i sam pocisk zgniotłaby na miazgę.

Z tego i z innych jeszcze ważniejszych powodów wynika, że jeśli podróż na gwiazdy ma być możliwa, musi się odbywać w wozie, któryby prędkość swą zyskiwał stopniowo, a nie od razu.

Do tego celu służyć może tylko motor rakietowy. Aby sobie z jego istoty zdać sprawę, uprzytomnijmy sobie, co się stanie z wózkiem kolejowym stojącym na szynach, gdy z platformy tego wózka ktoś zeskoczy. Lub co się stanie z łódką, z której wioślarz niebacznie wyskoczył na brzeg, zapomniawszy ją przytrzymać. Wózek lub łódka poruszą się w kierunku przeciwnym niż zeskakujący z niej człowiek. Im cięższy był zeskakujący w stosunku do łódki człowiek i im gwałtowniej zeskoczył, tem gwałtowniej poruszy się łódka.

Na tej zasadzie poruszają się rakiety, które pyrotechnik puszcza w górę dla upiększenia nocnych festynów. W łusce rakiety znajduje się u dołu otwór, przez który z gwałtowną prędkością wytryskują gazy, powstałe ze spalenia się prochu, zawartego w rakiecie. Gazy te odpychają się od pozostałej części rakiety tak, jak człowiek zeskakujący z łódki, popychając ją temsamem w kierunku przeciwnym i to, tem silniej, im prędzej gazy te wypływają i im są cięższe.

Wyobraźmy sobie teraz wóz na kołach, w którego tylnej ścianie umieszczono kilka potężnych rakiet tak, aby wytryskające z nich gazy odpływały w tył. Gazy te popychają łuski rakiet a wraz z niemi wóz, w którym są umieszczone, w kierunku przeciwnym niż same się poruszają, t. j. popychają wóz w przód. Jedna rakieta nadaje wozowi temu pewną prędkość. Gdy się tę prędkość chce zwiększyć zapalamy drugą rakietę itd. W ten sposób można uzyskać przez stopniowe i powolne zwiększenie prędkość dowolnie wielką. Działanie rakiet nie wymaga wcale obecności powietrza, gdyż wóz rakietowy nie odpycha się od powietrza tak jak to czyni np. aeroplan swą śmigą, lecz odpycha się od gazów, które z rakiet wybuchają. Oto droga, na której da się urzeczywistnić marzenie o podróży poza ziemię.

Na dołączonej rycinie widzimy samochód, który się porusza wedle opisanej wyżej zasady. Wynalazcami jego są Valier i pyrotechnik Sander.

Z tylnej ściany wozu wystają dmuchawki, przez które rakieta wyrzuca gazy. Obok kół przednich znajdują się dwie płaszczyzny nośne, których zadanie polega na tem, aby przy wielkim pędzie, powietrze o które płaszczyzny te potrącają przyciskało silniej koła wozu do jezdni, w tym celu, by uniknąć ślizgania się kół na krzywiznach. W przedniej części znajduje się baterja, z której czerpany jest prąd zapalający rakiety i kierownica.

Przy jeździe próbnej na torze „Avus“ w Berlinie uzyskał ten samochód-rakieta prędkość 200 klm. na godzinę. Najbliższym etapem ma być auto-rakieta na szynach, mające poruszać się z prędkością 300 klm. na godzinę. Dalszym etapem mają być instrumenty, rejestrujące wysyłane na niezbadane dotąd wysokości. Następnie zamierza się na wozach rakietowych wysyłać zwierzęta na 100 klm. w górę, by zbadać jak organizm taką jazdę wytrzymuje.

Celem przeprowadzenia odnośnych prób Valier zamierza budować samoloty pędzone motorem rakietowym, mające poruszać się z prędkością 1000 klm. na godzinę i to w dowolnych wysokościach. Koroną wieńczącą dzieło ma być wóz-rakieta, przeznaczona do podróży na gwiazdy. Realizację tego celu zapowiadają na okres najbliższych sześciu lat.

Kiedy generał kradnie...

W New-Yorku schwycono na gorącym uczynku kradzieży byłego generała rosyjskiego Hedberga. — Hedberg wybił w pewnym sklepie szybę i ukradł dwie koszule.

Najpierw podniosły się głosy oburzenia. Te jednak wkrótce ucichły i ustąpiły głosom współczucia: czyż to nie twarda konieczność popchnęła starca do tego czynu. Włściciel sklepu oznajmił, że nie życzy sobie kary. Stowarzyszenie inżynierów amerykańskich wystarało się generałowi o posadę, a sędzia doszedł do przekonania, że ta kradzież to tylko... rubaszny występek generała. Uniewinnionemu dał nawet jeszcze pieniądze na żywność i ubranie.

Tylko komitet rosyjski zdawał się nie okazywać żadnego współczucia dla nieszczęśliwego. Wyjawiło się bowiem wkrótce, że Hedberg... nie ma prawa nazywać się generałem.

Historja krótka i błaha — ale niezmiernie interesująca i aktualna.

Co mówi Nobile o tragedji „Italji“

Niepewny los jego pozostałych towarzyszy.

Oslo. Nobile na statku „Citta di Milano“ udzielił prasie wywiadu, w którym opisuje przebieg katastrofy „Italji“, jak następuje:

„Italja“ w ciągu swojego lotu natrafiła na spiętrzone góry lodu, co się stało powodem katastrofy. Jedna gondola oderwała się od parowca i wraz z gen. Nobile i towarzyszami spadła.

„Italja“ uleciała następnie kilkanaście kilometrów dalej i wtedy widział Nobile wielki słup dymu, co mogło być spowodowane eksplozją benzyny i zapaleniem się zbiornika z olejami. Według przypuszczenia gen. Nobile statek spłonął.

Katastrofa spowodowała zgon maszynisty Wincentego Pomelli, który wypadłszy z gondoli, uległ ciężkim wewnętrznym uszkodzeniom, a w następstwie śmierci.

Zwłoki jego spoczęły wśród arktycznych lodów, reszta załogi odniosła mniejsze lub większe obrażenia.

Drugi dziennikarz, reprezentujący „United Press“, a mianowicie Ingels, podaje co następuje: Gen. Nobile krótko po przetransportowaniu go na statek „Citta di Milano“ ciężko zaniemógł. Gorączka jest bardzo wysoka i podczas niej chory majaczy. Lekarze okrętowi stwierdzili ogólne zaburzenie nerwów.

Poszukiwania za resztą tej części załogi, którzy byli razem z gen. Nobile, trwają w dalszym ciągu z jednoczesnym wysiłkiem Włochów, Francuzów, Szwedów, Norwegów i Rosjan. Do tej chwili nie odnaleziono ich jeszcze. Poszukiwacze pocieszają się tylko tem, że rozbitkowie byli zaopatrzeni w żywność. Chodzi o 18 ludzi.

O pozostałych 2 grupach rozbitków, a mianowicie o tej, która znajdowała się w drugiej gondoli i została przez „Italję“ uniesiona, oraz o tych trzech towarzyszach gen. Nobile, którzy wybrali się pieszo, aby dojść do lądu i sprowadzić ratunek, niema najmniejszej wieści i dotychczas na żaden ślad ich nie natrafiono.

Według przekonania tutejszych znawców bieguna północnego, nie jest wykluczonem, że wszyscy zginęli, a w szczególności ci trzej, tj. szwedzki prof. Malgreen, Martano i Cappi. Nie jest wykluczonem że umarli oni z głodu, gdyż zapasy żywności wzięli ze sobą bardzo szczupłe, a broni żadnej nie mieli.

Chytra Endecja szuka sobie takiej nazwy,



któraby przewróciła kota do góry ogonem.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA.

Zjazd kół śpiewaczych w Inowrocławiu.

Wczorajszej niedzieli odbył się w Inowrocławiu zjazd kół śpiewaczych okręgu XIX przy nader pięknej pogodzie i licznym udziale publiczności.

Udział w zawodach śpiewaczych brało 12 kół i to z Inowrocławia, Janikowa, Pakości, Kruszwicy, Wielowsi, Szymborza, Jaksic, Mątew, Tupadeł i Gniewkowa.

Na zjazd przybył prezes Wszechsłowiańskiego Związku Kół Śpiewaczych p. dr. Surzyński z Poznania.

Pierwsze nagrody uzyskali: „Szarotka“ — Inowrocław (I kat. pieśni.) „Dźwięk“ — Inowrocław (II kat. pieśni). „Lutnia“ — Jaksice (III kat. pieśni).

Obszerniejsze sprawozdanie zamieścimy jutro.

Święto strażackie w Skórczu.

W wczorajszą niedzielę obchodziła skórecka **Ochotnicza Straż Pożarna jubileusz 25-lecia istnienia.** Dzięki pięknej pogodzie oraz licznemu udziałowi zamiejscowych bratnich organizacyj święto strażackie miało przebieg iście wspaniały i przyczyniło się wielce do uświetnienia Straży skóreckiej. Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy

Z nad granicy niemiecko-polskiej nad Notecią.

Z wielką radością Polonja za kordonem niemieckim przyjęła zaproszenie miasta Ujścia pow. chodzieskiego na uroczystości Świętojańskie. Już na kilka tygodni przed wyjazdem przygotowywano się gorączkowo do wycieczki. Ogólna zbiórka była wyznaczona dnia 24 czerwca na dworcu w Pile, gdzie zebrało się przeszło 500 osób z Piły i z licznych okolic polskich pow. złotowskiego. 7 kilometrów drogi koleją z Piły do polskiej granicy minęły niepostrzeżenie, same formalności paszportowe i celne po stronie niemieckiej i polskiej ograniczyły się do kilkunastu minut. Już zdala po drugiej stronie Noteci, która od Ujścia aż po Krzyż stanowi granicę polsko-niemiecką, widać było licznie zgromadzoną ludność miasta Ujścia i okolic. W długich szpalerach od granicznego mostu aż do miasta odświętnie a imponująco ustrojone organizacje polskie i stowarzyszenia oraz tłumnie zgromadzona ludność oczekiwały przybycia rodaków z za kordonu. Chór męski z Ujścia witał gości piosenką ojczystą, a entuzjazm ludności wywołał tak wzruszający i podniosły nastrój, że niejednemu z radości zakręciła się łza w oku.

Od granicy w zwartych szeregach przemaszerowano przez miasto do kościoła. Na przedzie maszerowało Bractwo Strzeleckie, założone w roku 1658, ze sztandarami, które pamiętają jeszcze szwedzki najazd. Dalej szli goście z pogranicza, za niemi zaś długiemi szeregami tłumy ludności z całego powiatu chodzieskiego. Przy wejściu do kościoła witał wszystkich błogosławieństwem kapłańskiem ks. proboszcz Dudziński, znany swego czasu szermierz polskości na pograniczu. Ze śpiewem kościelnym ruszono od stóp kościoła na szczyt góry Kalwarji, gdzie na wierzchołku góry, panującej nad całą okolicą, ks. prob. Dudziński odprawił Mszę św. Pobożne skupienie obecnych, uroczysty nastrój, cudowna pogoda i wspaniały krajobraz ginący hen gdzieś we mgle doliny Nadnoteckiej stanowiły tło podniosłych wzruszeń. A gdy kapłan błogosławieństwem zakończył podniosłe kazanie, spontanicznie wybuchł śpiew z tysięcy piersi: „Ojczyznę wolność pobłogosław Panie“. Jeżeli kiedy, to w tej właśnie chwili żywo i wyraźnie czuło się przynależność do rodziny Narodu Polskiego. Po nabożeństwie miasto Ujście wydało na cześć gości uroczysty obiad, podczas którego witał rodaków z pogranicza starosta pow. chodzieskiego dr. Jerzykowski, podkreślając łączność narodową wszystkich Polaków. W odpowiedzi przemówił w krótkich, lecz entuzjastycznych słowach kierownik wycieczki p. Maćkowiak z Świętej. Po obiedzie odbyły się w kościele uroczyste nieszpory oraz zwiedzenie pola walk, jakie w czasie najazdu szwedzkiego stoczyli Polacy ze Szwedami pod Ujściem. Następnie odbyło się zwiedzenie huty szklanej. Miłą niespodzianką były upominki, jakie każdy z uczestników wycieczki otrzymał na pożegnanie w postaci lasek szklanych, trąbek itp. od dyrektora Okoniewskiego. Wieczorem po zwiedzeniu miasta w zwartych szeregach, w towarzystwie orkiestry i licznie zgromadzonej ludności ruszono do granicy.

Żegnano się szczerze po bratersku, a za znikającymi w zakrętach przydrożnych rodakami z Pogranicza leciały echem melodje narodowych piosenek. W powrotnej drodze ogólnie podziwiano sprężystość i organizację gospodarzy oraz ich staropolską gościnność. Te chwile spędzone w Ujściu dnia 24-go czerwca br. pozostaną w niezatartej pamięci dla wszystkich uczestników wycieczki i będą świadczyć, że dla łączności narodowej dla Polaka nie istnieją żadne kordony graniczne.

U.

Toruń.

Nocny dyżur ma do dnia 6 lipca włącznie apteka pod „Lwem“.

Kradzieże zgłosili: Szymański Władysław, zam przy ul. Grudziądzkiej 93 zgłosił kradzież z ogrodu 1 prześcieradła i 23 mtr. sznuru, ogólnej wartości 40 zł. Brosz Bernard, zam. przy ul. Kozackiej 12 zgłosił kradzież z otwartego pokoju różnych sprzętów domowych, ogólnej wartości 150 zł. Pacud Wincenty, zam. w Sojce pow. Częstochowa, rolnik, zgłosił kradzież gotówki 430 zł., w pociągu na linji Grudziądz — Toruń.

1500 Polaków z Ameryki przybędzie do Gdyni.

W lipcu zwiedzi Polskę wycieczka składająca się z 1500 członków Związku Narodowego Polskiego w Ameryce. Wycieczka przybędzie do Gdyni parowcem amerykańskim dnia 7 lipca br. o godz. 11-tej. O godzinie 19-tej odjazd koleją do Warszawy. W Kasynie odbędzie się oficjalne przyjęcie przez władze i towarzystwa o godz. 14-tej; potem obiad. Wycieczkę przyjmuje nowoutworzony Komitet obywateli miasta Gdyni, na którego czele stoi p. starosta Lipski. Szczegółowy program przyjęcia ustalony zostanie w dniu 2-go lipca.

„SZKICE“.

W redakcji.

Różnie się pracuje w redakcji... w tej porze mniej, w tamtej więcej... w tej przyjemniej, w tamtej mniej przyjemnie... Najprzyjemniej pracuje się po południu. Niema już tego rannego gwaru, kiedy wszystko leci, krzyczy, hałasuje, kiedy trzeba pisać, koregować, kreślić, przyjmować gości... lub im się tylko kłaniać z daleka...

Przyjemnie pracować w spokoju. Redaktorzy nad biurkami pochyleni, marszczą i trą czoła, układające nowe sprawozdania, artykuły, feljetony. Praca wre w całej pełni.

Cisza... tylko skrzypią pióra, zapisujące kartę po karcie.

Przez uchylone okno dolatuje jednostajny turkot pracującej obok maszyny. Zresztą... cisza...

Nagle na podwórzu rozlega się miła, swojska melodja, płynąca z rozklekotanej kataryniki:

...O — Iza—bel—lo tyś jest i—de—ał mój...

Kataryniarz kręci korbą bez przerwy. Mina ma już sednie znużoną, ale kręci... taki już jego los.

Ktoś rzuca mu parę groszy; za nim drugi, trzeci...

Rozjaśnia się oblicze kataryniarza. Zapala się on nagle, kręci ze zdwojoną siłą.

Wtem któryś z współpracowników, bardziej zapewne nerwowy, z trzaskiem otwiera okno, rycząc tubalnym głosem:

„Ojciec, macie tu grosze... zabierzcie się stąd, bo nam przeszkadzacie“.

Kataryniarz maleje nagle, garbi się nad swoim instrumentem i wymyka się chyłkiem rozglądając się wokoło trwożliwie...

Przyjemnie pracować w spokoju...

— — — — — — — — —

Czasem znów echo przyniesie dźwięczną melodję dzwonów.

— Bim — bam — bum — bim — bam bum — bim — bam — bum...

Nikt ich uciszyć nie może... niktby tego zresztą nie chciał uczynić.

Przecież one tak pięknie grają... Tak. Dlatego też wolę pracować po południu, by słyszeć ich smętne granie. (z).

PROGRAMY RADJOFONICZNE.

WTOREK, 3 LIPCA.

Poznań (344.8). Godz. 7.00—7.15: Gimnastyka poranna. 13.00—14.00 Sygnał czasu. Koncert „Tria“ „Radja Poznańskiego“. 14.00—14.15: Notowania giełdy pieniężnej i cen targowych w rzeźni miejskiej. 14.15—14.30: Komunikaty PAT. 17.35—17.55: 38-ma lekcja języka angielskiego. 18.00—19.00: Transmisja koncertu solistów z Warszawy. 19.00—19.20: Najnowsze wiadomości z Powszechnej Wystawy Krajowej. 19.20—19.45: Odczyt „Komunizm a kobieta“ — red. E. Świdziński. 19.50—22.30: „Tannhäuser“, opera Wagnera (transm. z Teatru Wielkiego w Poznaniu). 22.30—22.50: Sygnał czasu. Nadprogram. 22.50—23.00: Komunikaty: meteorologiczny i PAT. 23.00—24.00: Muzyka taneczna z Palais Royal“.

Warszawa (1111). Godz. 13.00—13.10. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotn.-meteorolog. 15.00—15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 17.00—17.25 Odczyt pt. „Ubezpieczenia ludowe na życie“. 17.25—17.50 Transmisja odczytu z Katowic. 18.00—19.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Regina Kaczorówna (fort.), Maryla Karwowska, art. Opery Warsz. (sopran) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.) 19.00—19.20 Rozmaitości. 19.30 Komunikat roln. 19.50 Transmisja z Opery Poznańskiej. W przerwie biuletyn „Messager Polonais“ w języku francuskim. 22.00—22.05 Sygnał czasu, kom. lotniczo-meteor. 22.05—22.30 Komunikaty P. A. T. 22.20—22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram. 22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza“.

Ludzka menażerja.

Nie pomoże tu sugestja,
Ni aksamit dobrych rąk.
W każdym z nas jest jakaś bestja,
Z zoologji znana ksiąg.

Jedni są z drapieżców serji,
W drugich śpi łaskawy zwierz,
W wielkiej ludzkiej menażerji
Znajdziesz wszystko, czego chcesz.

Jest pantera, lampart, tygrys,
Jest ryczący zawsze lew.
Taki serce by ci wygryzł,
Byle chłeptać twoją krew.

Jest muł głupi i usłużny,
Jest lis, który z wszystkich drwi,
I są małpy maści różnej,
Głównie pośród pięknej płci.

Są wielbłądy, owce, lamy,
Smoki piwne z brzuchem dyń,
Lecz najwięcej spotykamy
Pospolitych, zwykłych świń.

Henryk Zbierzchowski.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 2 lipca 1928 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Ottona.
Jutro: Heljodora, Leona II., Anatola.
Wschód słońca o godzinie 3,41.
Zachód słońca o godzinie 20,26.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Od poniedziałku 2 bm. do poniedziałku 9 bm. dyżurują:
1) **Apteka pod Aniołem**, Gdańska 39.
2) **Apteka pod Łabędziem**, Gdańska 5.
3) **Apteka Kużaja**, Długa 57.

Wypożyczalnia książek „Lektor", ulica Gdańska 141, otwarta codziennie od godziny 8 rano do 6 wieczór. Telefon 1739.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10—4, w niedziele od 11—2. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów, rzeźb i grafiki artystów Nadnotecia i Pomorza.

Młodzież nasza rozbiegła się na wakacje. Studenci, maturzyści, akademicy. Jedni do domów rodzicielskich, do krewnych, inni przylgnęli do znajomych — ale wielu na czas wakacyj zostało bez dachu nad głową, nie wiedząc, gdzie się przytulić, gdzie się podziać, a głównie z czego żyć.

To ostatnie pytanie nęka najbardziej maturzystów. Iluż to z nich opuściło rodzinne gniazdo, albo internat, czy seminarjum, aby już jako dojrzały człowiek stanąć do walki z losem, do walki o chleb codzienny, o to wszystko, co do dalszych studjów jest potrzebnem.

Dnia niema, aby do naszej redakcji nie zgłaszał się taki młody desperat z prośbą: Panowie, pomóżcie mi jakoś przetrwać wakacje, a z nowym rokiem szkolnym to już będę sobie radził, może dostanę lekcję, jakąś pisarkę albo cokolwiekbądź.

Takich zgłasza się wielu — i naturalnie odchodzą z niczem. Bo skąd tu wziąć dla niego zajęcie na te dwa letnie miesiące?

Ale zajęcie takie znalazłoby się, gdyby Czytelnicy nasi nam pomogli. Ot, wziąć chłopaka do siebie na wieś, dać mu jeść i parę groszy, niech pilnuje żniw, niech pomaga w gospodarstwie — teraz, gdy przecie tyle jest roboty!

W większych instytucjach urzędnicy idą na urlopy. Potrzeba zastępcy. Taki młody chłopak, co to mu się zdaje, że w kolebce łeb urwał hydrze, podejmie się każdej pracy, on się w mig do wszystkiego włoży.

Wyjeżdża ktoś na wakacje — niechce zostawić mieszkania bez opieki — wziąć pana akademika na rezydenta. On się lada czem zadowolni, będzie się czuł panem na obcych śmiecach — a właściciel mieszkania będzie na Helu spał spokojnie.

I setki innych jeszcze tymczasowych zajęć znalazłoby się dla tych młodych ludzi.

Prosimy tylko o zgłoszenia.

Pokłosie niedzielne.

Kto miał zamiar wczorajszej niedzieli wybrać się na „majówkę", którą ze znanych powodów musiał odłożyć do lipca, zaskoczony został straszną niepogodą. Pierwszy lipiec rozpoczął się burzą, okropnym deszczem i gradem. Brakowało tylko jeszcze śniegu a mielibyśmy prawdziwy taniec piekielny natury. Rozszalałe elementy!...

Ponuro nastraja ludzi ta ustawiczna niepogoda.. Wieczny deszcz. Kto winien? Niektórzy powtarzają zawsze jeszcze bajkę o nieszczęsnem radio, które rzekomo jest przyczyną wszelkiego złego na świecie.

Ale mówiąc o powietrzu, stwierdzić trzeba, bez długiego filozofowania, że niebo się rozjaśniło i słońce, prawdziwe słońce ukazało się na horyzoncie w godzinach południowych. Widocznie, dwa bardzo poważne stowarzyszenia: „Sokół" i wioślarze mają specjalne łaski u św. Piotra.

Wielki zlot Sokołów! Imponujący pochód przez miasto: dzielna postawa wszystkich grup, a szczególnie kolarzy, oddziału konnego, a przedewszystkiem sokolic. Zawody u Patzera ściągnęły dużo, dużo publiczności.

Również regaty wioślarskie cieszyły się dobrą frekwencją. Bydgoszcz — górą! Do Amsterdamu droga otwarta..

Pozatem wyścigi konne. Masa publiczności. Toto ożywiony.

Wieczorem ogrody Resursy Kupieckiej i Teatralki przepełnione. Kina przechodzą okres ogórkowy — również i teatr. Kto miał radjo, siedział w domu i słuchał największego tenora współczesnego, Jana Kiepurę w „Tosce" Pucciniego, nadanej z opery poznańskiej. Prawdziwa rozkosz!...

Ali.

TEATR MIEJSKI.

Dziś pierwsze przedstawienie dla Tow. Urzędników Miejskich. Wypełni **„Róża Stambułu".** Wszystkie bilety sprzedane, początek o godz. 7½.

Jutro, we wtorek niezwykle wesoła, o typie współczesnym operetka Benatzky'ego **„Adieu Mimi".**

W środę „Tylko ty", operetka W. Kolla.

W pełnych próbach głośna operetka L. Falla **„Miłość cygańska".**

Jaki będzie lipiec?

Upały, burze, trzęsienie ziemi.

Według przepowiedni meterologów lipiec przyniesie Polsce oraz innym krajom **falę upałów z silnemi burzami.** Wielkie opady nastąpią w połowie i końcu miesiąca. Wiatry przeważnie południowo-zachodnie. Wielkie katastrofy żywiołowe nawiedzą ziemię prawdopodobnie od 5—20 mies. Na ten okres ma przypaść także silne trzęsienie ziemi, które będzie odczuwane również na południu Europy.

— **Wystawa w Kursach Gospodarstwa Domowego przy ul. Śniadeckich 30. I p.** otwarta jest jeszcze tylko dnia 2 i 3 bm. od 10 do 1 i od 2 do 6. Każdy, a zwłaszcza panie domu mogą naocznie przekonać się o owocach pracy jednego roku szkolnego przyszłych gospodyń. Jest tam prócz rozmaitych praktycznych robót ręcznych bardzo pięknie wykonana bielizna i hafty zdobnicze.

— **Zieliński ujęty.** Oszust Zbigniew Zieliński, o którym donosiliśmy w niedzielnym numerze naszego pisma został przez policję ujęty w nocy z 1 na 2 bm. w jednym z hoteli miejscowych. Był on również poszukiwany za cały szereg oszustw przez prokuraturę w Grudziądzu. Poszkodowani zechcą zgłaszać swe pretensje w policji śledczej w Bydgoszczy.

— **Pożar.** Dnia 30 bm. o godzinie 11 na stacji kolejowej Kapuściska Małe powstał pożar wagonu, naładowanego deskami. Ogień, który strawił część desek i część wagonu, powstał skutkiem defektu przy hamulcu.

— **W pijanym stanie.** W dniu 1 bm. nad ranem niejaki K., fryzjer wracając do domu w pijanym stanie mocno podchmielonym, wybił szybę okna wystawowego w firmie Piltz, przy Placu Teatralnym.

— **Zmiana właściciela.** P. Karos Bochus przejął z dniem 1 lipca interes rzeźnicki p. Godka przy ul. Dworcowej 67. „Szczęść Boże!" na nowej placówce!

— **Przeniesienie interesu.** Skład kolonjalny i sprzedaż wyrobów tytoniowych p. Józefa Szczepaniaka przenosi się z dniem dzisiejszym z ul. Podgórnej 11 na ul. Wileńską 8. Polecamy interes p. Szczepaniaka, radnego miasta i prezesa Tow. Kupców Detalistów, specjalnej uwadze szan. publiczności. Zwracamy uwagę na ogłoszenie.

Zlot Sokołów w Bydgoszczy.

W czasach niewoli, gdy w duszach polskich zrodził się bunt przeciw najeźdźcom na ziemię naszą ojczystą, prawi Polacy przystąpili do organizowania i zakładania placówek narodowych a między niemi i gniazd Sokolich, w których rozpoczęto prace nietylko nad wyrobieniem sił fizycznych w młodzieży, ale przedewszystkiem nad krzewieniem wielkiej idei niepodległości Polski. I rozdmuchiwano w narodzie tę iskierkę Bożą, miłości do Ojczyzny tak, że mimo prześladowań, mimo wszelkich zakusów ze strony zaborców zwłaszcza pruskich, aby zdławić te uczucia w duszy polskiej, naród oparł się tym zakusom pozostając wiernym swym narodowym ideałom. Dlatego też Sokół jest tak drogim sercu naszemu, dla tego go tak kochamy.

I dziś organizacja ta nie ustaje w pracy narodowej, wychowując młodzież na zdrowych i dzielnych obywateli kraju. To też na zlot V okręgu Sokołów, który odbył się dnia wczorajszego, publiczność tłumnie podążyła, aby przyjrzeć się wynikom tych prac.

Już o godzinie 7 rano poczęły zbierać się oddziały na boisku w ogrodzie Patzera na próbę generalną z pokazów. Po ukończonej zaś próbie prezes V okęgu p. Malczewski wezwał drużyny do szeregu „na baczność" i przyozdobił przed całym frontem odznaką honorową związkową p. inż. Szczudł[illegible]kiego za jego długoletnią i owocną pracę w Sokole.

O godzinie 10,30 rozwinął się wspaniały pochód z 17 sztandarami z orkiestrą sokolą na czele, który podążył do kościoła garnizonowego, gdzie odbyła się msza św., którą odprawił kapelan sokoli, ks. Turzyński z Gdyni, wygłaszając od ołtarza piękne i podniosłe kazanie do druhów Sokołów. Pienia liturgiczne wykonał chór kolejarzy pod batutą dyrygenta p. Kaba[illegible]zyńskiego. Po skończonem nabożeństwie pochód udał się do

grobu Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego,

gdzie złożono wspaniały wieniec od Sokolstwa okręgu V. Prezes okr. p. Malczewski zarządził minutę ciszy, poczem chór kolejarzy odśpiewał pieśń żałobną „W mogile ciemnej śpij na wieki". Nastrój panował nader uroczysty.

Następnie pochód przeszedł ulicami: Starym Rynkiem, Mostową, Pl. Teatralnym, Gdańską do Placu Wolności, gdzie odbyła się

defilada,

którą przyjął wiceprezydent miasta dr. Chmielarski w towarzystwie przedstawicieli władz miejskich i wojskowych oraz władz Sokolstwa z wiceprezesem dzielnicy p. sędzią Radłowskim i prezesem okręgu p. Malczewskim na czele.

Defiladę otwierał oddział cyklistów Sokoła na pięknie udekorowanych rowerach, za któremi pstępwały delegacje gniazd sokolich z 17 sztandarami, wśród których obecną była delegacja Powstańców i Wojaków, jako też Związku Urzędników Kolejowych. Dzielna postawa i marsz druhów, a zwłaszcza druhen, robiły bardzo dodatnie wrażenie. Pochód zamykał Sokół XII konny pod wodzą p. Raczyńskiego, zwracający na siebie swą sprawnością ogólną uwagę. Następnie pochód udał się do ogrodu Patzera, gdzie nastąpiło

otwarcie zlotu,

którego dokonał prezes okr. p. Malczewski, witając przytem wiceprezydenta miasta p. dr. Chmielarskiego, przedstawicieli magistratu i rady miejskiej, ks. kapelana Turzyńskiego, przedstawicieli wojskowości w osobach p. majora Fabiszewskiego, oficera instrukcyjnego porucznika Okupskiego, przedstawiciela komitetu W. F. i P. W. p. prof. Timlera, prezesa Powstańców i Wojaków p. Grodzkiego, przedstawicieli prasy, wiceprezesa dzielnicy p. sędziego Radłowskiego, przedstawicieli Sokoła żeńskiego z prezeską p. red. Teskową na czele, przedstawicieli bratnich okręgów i gniazd oraz druha p. Mokrzyckiego z Krakowa. Przemówienie swe zakończył wzniesieniem okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, który to okrzyk zebrani trzykrotnie powtórzyli.

Następnie przemówił imieniem miasta wiceprezydent p. dr. Chmielarski, im. wojskowości p. major Fabiszewski i im. dzielnicy jej wiceprezes p. sędzia Radłowski, który wzniósł przytem okrzyk na cześć armji. Na tem uroczystość otwarcia zlotu zakończono, czyniąc przerwę obiadową do godziny 4 po południu.

Pokazy.

O godz. 4 wśród licznie zebranej publiczności pokazy rozpoczęto defiladą wszystkich drużyn, poczem nastąpiły wolne ćwiczenia młodzieży męskiej, wykonane zręcznie i harmonijnie. Wolne ćwiczenia Sokolic z pokazicielką p. Cholewianką na czele zdobyły ogólne uznanie. Piękne pozy, zręczność, ruch, rytm, składały się na całość piękną i harmonijną. Również wolne ćwiczenia Sokołów z pokazicielem p. Majtkowskim Stefanem wypadły bardzo dobrze. Podobały się bardzo reje kolarskie, jak również ćwiczenia lancami i trudne konkursy hippiczne Sokoła konnego. Wyćwiczeniem i sprawnem braniem przeszkód Sokół konny wprowadzał w podziw zebraną publiczność, która też nie szczędziła mu oklasków. Pierwszą nagrodę w konkursie zdobył p. Kurczewski, drugą p. Głazik i trzecią p. Tomaszewski.

Lekka atletyka, ćwiczenia na przyrządach, ćwiczenia wspólne wszystkich oddziałów, skoki, biegi, gry i zabawy, świadczyły o intensywnej i owocnej pracy drużyn oraz ich kierowników.

Zlot ten był świetnym egzaminem, jaki zdał Sokół z wyników swych całorocznych prac, w których postęp jest widoczny. Życzymy, aby tak pracował dalej i wyłaniał z siebie jak najwięcej zdrowych i dzielnych obywateli dla chwały naszego narodu.

Zlot zakończono wspólnem odśpiewaniem pieśni wieczornej. Wieczorem urządzono dwie zabawy taneczne — jedną na sali Patzera, drugą w „Resursie Kupieckiej".

Nadmienić wypada, że w pochodzie zauważyliśmy trzech małych Sokolików, jeszcze nieopierzonych, ale niechno im tylko skrzydełka odrosną, polecą za stadem. Byli to dwaj synkowie p. sędziego Radłowskiego, jeden może 4-ro a drugi pięcioletni i trzeci który już ćwiczy w Sokole to 11-letni Zbigniew Malcan.

Wyniki z zawodów lekko-atletycznych, które odbyły się na boisku szkoły oficerskiej i na placu w ogrodzie Patzera w dniach 24 i 29 ub. m. oraz rozdanie nagród podamy w „Sporcie Pomorskim".

— **Usiłowane samobójstwo ucznia.** Dnia 28 bm. w porze popołudniowej, zostało zaalarmowane pogotowie ratunkowe, wypadkiem, jaki się wydarzył nad Brdą, przy fabryce „Kabel Polski". Mianowicie 15-letni uczeń gimnazjalny, Tadeusz Rarort, syn maszynisty kolejowego, zamieszkały przy ul. Świętojańskiej 21, usiłował popełnić samobójstwo i w tym celu strzelił sobie w prawą skroń z 3-milimetrowego pistoletu. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala, jednak jest nadzieja uratowania mu życia. Zostawił on do rodziców list, w którym usprawiedliwia się ze swego postępku, podając za powód złą notę szkolną i wstrzymanie promocji.

— **Przychwycenie przemytnika.** Patrol policyjna w Miasteczku przytrzymała pewnego robotnika z Bydgoszczy w chwili, gdy przemycał z Niemiec 537 cygar i inne wyroby tytoniowe, od których samo cło wynosiło 2.484 zł.

— **Kradzież w lokalu.** P. Jakób Młynarczyk, właściciel restauracji przy ulicy Gdańskie 54, pozostawił w miejscu ustępowem przy restauracji palto, w którem znajdował się portfel z zawartością dowodów osobistych oraz 550 zł gotówki. Gdy po chwili przypomniał sobie o pozostawionem palcie i wrócił się po nie, palta już nie było. Policja prowadzi dochodzenia.

— **Dziecko wypadło z pociągu.** Dnia 28 bm. o godz. 13 z pociągu zdążającego z Tczewa do Bydgoszczy, w pobliżu Jachcic, wypadł z wagonu 3-letni synek ślusarza kolejowego, Czesław Gościniecki. Zatrzymano natychmiast pociąg, zabrano nieszczęśliwe dziecko, które doznało ciężkiego potłuczenia, do Bydgoszczy, a następnie po opatrzeniu ran, odwieziono je do szpitala; stan dziecka jest groźny. Dziecko znajdowało się w wagonie pod opieką rodziców.

— **Chciał łatwo zbogacić się.** Bukowski Lambert Paweł lat 28, zamieszkały przy ulicy Pocztowej 4, chciał przyjść łatwym sposobem do mamony i w tym celu brał w różnych firmach drogocenne rzeczy, jak radja, maszyny do pisania itp., wystawiając na pobrany towar weksle, których nie wykupywał, a pobrane rzeczy sprzedawał po znacznie niższych cenach. Gdy mu się począł palić grunt pod nogami, ulotnił się, grasując po innych większych miastach Polski, jak: Warszawa, Poznań, Toruń itd. Został on jednak onegdaj ujęty w Bydgoszczy, gdzie znowu zaw[illegible] i oddany do dyspozycji sądu.

Ujęto wyrafinowaną i niebezpieczną oszustkę.

Podając się za właścicielkę majątku, dokonała wielu oszustw.

Policja śledcza ujęła niepospolicie wyrafinowaną i pomysłową oszustkę w osobie niejakiej rzekomo (faktyczne nazwisko nie ustalone) Ireny Szymańskiej, niejednokrotnie już notowanej w kronikach kryminalistycznych. Ostatnio odsiadywała ona karę jednorocznego więzienia, z którego została zwolnioną zaledwie przed kilku dniami, a już zdołała dokonać wiele wyrafinowanych oszustw.

Zaledwie wyszła z więzienia, udała się do biura asekuracyjnego „Europa" i przedstawiając się jako właścicielka majątku ziemskiego „Biały Biuk", zażądała zaasekurowania jej na dwa tysiące dolarów. Stosownie do przepisów o asekuracji udał się urzędnik biura z Szymańską do lekarza dra L. celem zbadania jej zdrowia, co też lekarz na koszt instytucji uczynił. W parę godzin później zjawiła się ona u dra L. prosząc o wyświadczenie jej chwilowej grzeczności, o pożyczenie 60 zł., gdyż ma terminowe zobowiązanie a „z majątku" nie wzięła z sobą pieniędzy. Lekarz, wiedząc już z przedłożonych mu przez urzędnika asekuracji notatek, że ma do czynienia z właścicielką dużego majątku, chętnie udzielił jej żądanej pożyczki. Oszustka jednak nie poprzestała na tem, lecz za chwilę zjawia się znowu zziajana, zmęczona i prosi jeszcze o 70 zł. bo przypomiała sobie, iż musi dać tę sumę adwokatowi, prowadzącemu jej proces majątkowy, a pożyczone pieniądze telegraficznie odeśle. Nie podejrzewając oszustwa, p. L. dał jej jeszcze 70 zł.

Na niezwykle jednak śmiałe oszustwo odważyła się Sz., udając się do pewnej znanej instytucji finans. w Bydgoszczy, gdzie przedstawiła się jako wdowa po poruczniku-pilocie Stefanie Szymańskim, który rzekomo spadł w r. 1923 w Podgórzu pod Toruniem z aeroplanu i zabił się. Przedłożyła ona przytem pisemne polecenie, wydane rzekomo przez władze wojskowe, wypłacenia jej tytułem jednorazowej odprawy w miejsce emerytury po zmarłym mężu 2.300 zł. Instytucja owa, znajdując polecenie, zaopatrzone naturalnie faszywemi pieczęciami w zupełnym porządku i nie podejrzewając podstępu, wypłaciła oszustce owe 2.300 zł.

Jednak gdy oszustka mając już pieniądze w ręce miała odejść, urzędnik zażądał jeszcze od niej okazania dowodu osobistego. Zaczęła się wówczas wykręcać, że zostawiła w domu, ale na stanowcze żądanie urzędnika, okazała jakąś starę legitymację, która wzbudziła podejrzenie. Odebrano jej więc pieniądze i polecono przynieść zaświadczenie władz wojskowych o identyczności jej osoby. Oszustka naturalnie już się więcej nie pokazała, a instytucja wypadkiem uratowała 2.300 zł. i zdobyła jedno doświadczenie więcej, jak należy być dzisiaj ostrożnym.

Oszustka, by zdobyć jakąś legitymację, udała się znowu do biura asek. „Europa", wpłaciła jako pierwszą ratę 30 zł., kazała sobie wystawić poświadczenie na imię Ireny Szymańskiej z domu von Reich, wdowy i właścicielki majątku, z którem to poświadczeniem udała się znów do pewnego banku, chcąc tam zaciągnąć pożyczkę, jednak jej się to nie udało. Przy pomocy atoli tego zaświadczenia oraz fałszywyc kwitów rentowych ubezpieczalni krajowej w Poznaniu, jakie przy niej znaleziono dokonała ona wielu oszustw, o których później napiszemy. Posługiwała się również przy dokonywaniu oszustw kopertami, adresowanemi do niej, jako właścicielki majątku, zaopatrzonemi fałszywemi pieczęciami różnych poważnych instytucji.

Policja zatem ujęła nielada ptaszka.

Straszliwy pożar wsi.

Spaliło się 27 domów mieszkalnych, 25 stodół i t. d. Cztery osoby znalazły śmierć w płomieniach.

Wieś Mycielin pod Kaliszem stała się pastwą straszliwego pożaru. Wieś spaliła się doszczętnie. Wszyscy jej mieszkańcy pozostali bez dachu nad głową. Nie obeszło się też bez ofiar w ludziach.

Gdy cała ludność wsi zajęta była robotą w polu, powstał pożar w zagrodzie gospodarza Antoniego Krzysztofiaka.

Dzień był upalny i suchy, przytem wiał silny południowy wiatr. Okoliczności te sprzyjały gwałtownemu rozszerzaniu się ognia, który z błyskawiczną szybkością objął sąsiednie zagrody wieśniacze. Gęstym deszczem padały na wszystkie strony głownie, unoszone przez wiatr.

Jedna za drugą zajmowały się chaty wieśniacze i zabudowania gospodarcze, kryte słomą. O uratowaniu czegokolwiek nie mogło być mowy.

W płomieniach zginęło czworo ludzi: 30-letnia żona gospodarza Genowefa Marciniakowa, złożona chorobą, 60-letnia, sparaliżowana i niewidoma Agnieszka Jackowska, oraz dwoje dzieci gospodarza Stanisława Tomczaka: 3-letnia Anna i półroczny Jan.

Zwłoki ich znaleziono zwęglone wśród zgliszcz. Ogółem spaliło się 27 domów mieszkalnych, tyleż obór i 25 stodół.

Ostatnie chwile

przed gigantycznym lotem polskim do Ameryki.

Warszawa, 2. 7. (tel wł.) Do M. S. W. telegrafują z Paryża: Lotnicy majorowie Kubala i Idzikowski po odbyciu na lotnisku Villacoublay kilku próbnych lotów na płatowcu z nowym silnikiem, w czasie których osiągnęli zadawalniające rezultaty, przelecieli dzisiaj na lotnisko Le Bourget, skąd nastąpi ostatecznie odlot do Ameryki.

Warszawa, 2. 7. (tel. wł.) Z Warszawy wyleciał ub. soboty do Paryża samolotem komnikacyjnym mjr. Władysław Kubala, brat lotnika mjr. Kazimierza Kubali, który wraz z mjr. Idzikowskim przedsiębierze gigantyczny lot przez Ocean.

Mjr. Władysław Kubala udał się do Paryża, pragnąc pożegnać brata przed odlotem, który według osatnich wiadomości nastąpić ma w najbliższych godzinach z lotniska Le Bourget pod Paryżem.

Lotnicy nasi przewidują, że lot przez Ocean Atlantycki trwać będzie od 36 do 40 godzin.

Zabici pod Kutnem Bydgoszczanie.

Wysłannik naszej redakcji podaje nast. informacje pochodzące od rodziny nieszczęśliwych. W ub. czwartek wyjechali z Bydgoszczy autem ojca Bronza (ogrodnik) bracia Bronzowie Józef, lat 28 i Mieczysław, lat 26 w towarzystwie dwóch swoich siostrzeńców 16-letniego J. Wybrańskiego i St. i Miecz. Opasińskich oraz obywatela ziemskiego 52-letniego J. Kaźmierczaka z Bielic.

Wybrali się oni do swej ciotki w Pniewie, pow. kutnowski. Od 2 kil. od Pniew, gdy wracano do Bydgoszczy zdarzyła się właśnie owa straszliwa katastrofa. Przyczyna katastrofy, mijanie w szybkiem tempie przejeżdżającej rowerem kobiety. Zostali zabity na miejscu J. Kaźmierczak, zaś M. Bronz i Józef Wybrański zmarli w szpitalu w Kutnie, St. Opasiński walczy ze śmiercią. Jedynie obronną ręką wyszedł M. Opasiński, który nie został wyrzucony z auta.

— **Ku uczczeniu pamięci ś. p. Edwarda Woyniłłowicza** wdowa po nim złożyła na rzecz kuchni dla ubogiej inteligencji — 100 zł. Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Edwarda Woyniłłowicza do kasy kuchni dla ubogiej inteligencji złożyli dla najbiedniejszych: P. Mogilnicka z Warszawy — 50 zł, p. Tekla Nałęcz Swaryczowska — 10 zł, p. Helena Dobrowolska — 5 zł, p. Stanisławostwo Kraczkiewiczowie — 5 zł, p. Stanisława Szulc Morówna — 5 zł, p. Cecylja i Helena Faszczówny — 5 zł, p. Janowa Łempicka — 5 zł, p. Marja Orpiszewska — 5 zł, p. Neta Orpiszewska — 5 zł, p. Wanda Sawicka — 5 zł, p. Stanisław Żeromski — 5 zł, p. Bohdan Bernatowicz — 5 zł, p. Zofja Hryckiewiczówna — 5 zł, p. M. Jabłońska — 2 zł, p. K. Wyszomirska — 2 zł, p. Helena Pilawska — 2 zł.

— **Kierownictwo szkoły im. Dąbrowskiego** przyjmuje we wtorek, dnia 3 lipca rb. od 11—1 zgłoszenia jeszcze nie zapisanych dzieci szkolnych, urodzonych w 1921 roku. Przedłożyć należy metrykę urodzenia i świadectwo szczepienia ospy.

— **Ostre strzelanie.** W dniach 5 i 6 lipca br. przeprowadzać będzie 62 pułk piechoty Wlkp. na strzelnicy bojowej 15 Dyw. Piech. Wlkp. (plac ćwiczeń Jachcice) ostre strzelanie. Ubezpieczeie zapewnione przez własne posterunki.

— **Kradzież roweru.** Dnia 27 bm. skradziono rower p. Czesławowi Białemu, zamieszkałemu przy ulicy Nowodworskiej 30. Kradzieży dopuszczono się w chwili, gdy p. B. udał się za interesem, pozostawiając rower na ulicy. Nr. rejestracyjny roweru 2230.

Z sali sądowej.

Żydzi-oszuści.

Przed Izbą Karną Sądu Okręgowego w Bydgoszczy stawał za oszustwo i sprzeniewierzenie Chaim Pilcer, za współudział Icek Majer Pilcer z Piotrkowa Trybunalskiego przy ul. Szewskiej 3. Oszuści ci nabrali tut. firmę „Iskra" na przeszło dwa tysiące złotych w towarze, przyjmując do sprzedaży komisowej i dając równocześnie weksle tytułem gwarancji. Gdy przyszedł termin płatności weksli nie wykupili ani też towaru nie zwrócili. Za manipulacje te skazał sąd **Chaima Pilcera na sześć miesięcy więzienia a ojca jego Icka Majera Pilcera na cztery tygodnie.**

PROGRAM W KINACH.

„KRISTAL". Dziś w poniedziałek po raz ostatni wspaniały film **„Kadet marynarki Bitwa pod Skagerak"** oraz nader zajmujący tygodnik i arcywesoła farsa **„Przygody reportera".** Kto jeszcze nie widział tego doborowego programu, niechaj dziś pospieszy do „Kristalu".

„NOWOŚCI". Dramat salonowy **„Panika".** Harry Peel, kreujący rolę główną z narażeniem życia wśród drapieżnych zwierząt jak lwów, tygrysów i niedźwiedzi wywołuje prawdziwy zachwyt. Nadprogram aktualność „Święto narodowe 3 maja 1928 r."

MARYSIEŃKA. Bardzo piękny film współczesny — **„Blondynka czy brunetka"** z Adolfem Menjon w roli głównej. Bogata i subtelna treść, doskonała reżyserja, piękna gra aktorów — oto zalety tego wytwornego filmu.

„CORSO" wyświetla z niesłabnącem powodzeniem II serję filmu sensacyjnego „Ślad na śnieżnej pustyni" pt. „Umarły czy zaginiony". 16 aktów niebywałego napięcia

Pogody, podróże, koleje...

Berlin, w czerwcu.

Nasz korespondent berliński (Dr. Al-ski) pisze nam:

Deszcze i wiatry panoszące się przez cał maj i czerwiec w całej Europie środkowej, spowodowały następujący najnowszy dowcip berliński: Ktoś pyta się: „Czy w sobotę będzie dobra pogoda?" Odpowiedź: „Prawdopodobnie; w zeszłym roku lato wypadło też na sobotę".

Większość berlińczyków wyjeżdża teraz na urlop letni; w Włoszech roi się od rodaków Goethe'go, szukających wrażeń pad lazurowem niebem Italji. Jeden z takich „poszukiwaczy piękna" dojechał do Rzymu, pobiegł co tchu do kościoła św. Piotra, policzył kaplice, kolumny i okna, sprawdził w Baedekerze i zadowolony wyszedł, mówiąc półgłosem: „Zgadza się co do joty!"

Wszystkim podróżnym zalecamy ostrożność: aeroplany padą się, lokomotywy spadają z szyn. „Koleje różne przechodzą koleje." Jeśli jednak kochany Czytelniku, masz dosyć drobnej monety. ryzykuj śmiało i jedź luksusowym pociągiem po starej Europie, mimo tych głupich turystów i groźących katastrof.

Dr. Al-ski.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Związek Pracowników Kupieckich. W środę 4 bm. odbędzie się zebranie plenarne o godz. 20-tej w sali hotelu Lengninga przy ul. Długiej nr 56. Na porządku dziennym interesujący wykład p. red Nowakowskiego, referat kol. Goździewicza i inne aktualne szczegóły. Uprasza się o liczne przybycie członków. Goście i sympatycy mile widziani. Zarząd.

„Halka". Lekcja śpiewu w poniedziałek, o godz. 20-tej w lokalu p. Jarnatha. Wszystkich czynnych członków zaprasza uprzejmie Zarząd.

Ogólne zebranie członków Z. Z. P. odbędzie się 3 lipca br. o godz. 19 tej w lokalu p. Mellera przy Placu Piastowskim. Referent poseł Brzeziński.

Związek emerytowanych robotników, wdów, sierot i inwalidów P. K. P. b dzieln. pruskiej. Zebranie 3 lipca o godz. 10 przed po. u Mellera, Plac Piastowski.

Tow. Uczni Drogerzystowskich. Zebranie plenarne we wtorek 3 bm. o godz. 8-mej w Resursie Kupieckiej. Z powodu bardzo ważnych spraw komplet konieczny. Zarząd.

Tow. Kuców Detalistów branży spożywczej. Zamówienia oraz gotówkę na cukier oraz wszelkie inne artykuły przyjmuje nieodwołalnie do czwartku południa Bank Ludowy, Stary Rynek nr. 11, tel. 927-936 Zarząd.

Związek zwrotniczych, starszych torowych i kandydatów. W środę, 4 bm. zebranie o godz. 19-tej w Kasynie Kolej. przy ul. Zygm. Augusta bez względu na przynależność związkową.

Tow. Powstl. i Woj. Bielawy Skrzetusko. Półroczne walne zebranie w piątek, 6 bm. o godzinie 7 wiecz. w lokalu zebrań Rzeźnia Miejska. Z powodu bardzo ważnych spraw obecność wszystkich członków konieczna. Zarząd.

Zebranie filji krawców Z. Z. P dziś w poniedziałek o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Mellera, Pl. Piastowski 2. Na porządku dziennym ważne sprawy, jak podwyżka zarobków oraz obchód 20-lecia istnienia filji.

Cech fryzjerów i Perukarzy. Posiedzenie kwartalne w poniedziałek wiecz. o godz. 7 w „Ognisku". Wpis i wypis uczni o godz. 7,30.

Mały chór pod wezwaniem św. Cecylji przy kościele św. Trójcy. Jutro, 3 lipca o godzinie 2-ej zbiórka przy kościele, a następnie wycieczka do Opławca

S. M. P. „Promyk". Dziś w poniedziałek, o godz. 8 wieczorem zebranie sekcji misyjnej. Jutro we wtorek o 7-mej zebranie sekcji dobroczynności.

Oddział kolarzy „Sokół" V We wtorek, o 8-mej wieczorem zebranie u Wicherta (Stara Bydgoszcz).

Okręg S. M. P. (męski). Zebranie wszystkich bydgoskich S. M. P. dziś w poniedziałek o godz. 7.30 w salce przy kościele św. Trójcy.

Związek Pracodawców zawodu krawieckiego w Bydgoszczy. Zebranie miesięczne dziś w poniedziałek o godz. 8-ej w lokalu Luckwalda nast., Jagiellońska 9. Z powodu bardzo ważnych spraw, przybycie wszystkich członków konieczne.

Związek byłych zawodowych wojskowych. Zebranie we wtorek, 3 bm. o godz. 20-tej w Ognisku przy ul. Jagiellońskiej 71.

Baczność, Lokatorzy! Zebranie Powsz. Zw. Lokatorów i Sublokatorów we wtorek, 3 bm. o godz. 7 wiecz. w sali p. Patzera.

Tow. śpiewu św. Wojciecha. Lekcja śpiewu dzisiaj o 7.30 w salce ćwiczeń. Jutro o godzinie 10-tej śpiewa chór podczas nabożeństwa w Farze.

Zebranie Tow oświat. „Lech" w poniedziałek, dnia 2 lipca w salce posiedzeń „3 Maja" przy placu Piastowskim o godz. 8 wiecz. Na porządku dziennym pomiędzy in. odczyt p. Giovanol: Amazonka — królowa rzek.

Podoficerowie Rezerwy. W poniedziałek, 2 lipca miesięczne zebranie koła o godz. 7 wiecz. w lokalu Kasyna Kolejowego przy ul. Zygm. Augusta. Ze względu na ważność spraw, przybycie wszystkich członków konieczne.

Bydgoski Klub Pływacki. Plenarne zebranie w poniedziałek o godz. 7,30 w lokalu Domu Czeladzi przy ulicy Zygm. Augusta. Obecność wszystkich członków tak czynnych jak i nieczynnych pożądana. Zebranie zarządu tamże o godz. 7.

Sokół V. Okole-Wilczak Zebranie komisji zabawowej w poniedziałek o godz. 7 u p. Bekera.

Sokół V Okole - Wilczak. Zebranie miesięczne Tow. gimn. Sokół Bydgoszcz V. odbędzie się w poniedziałek, dnia 2 lipca o godzinie 8-ej wieczorem w sali p. Patzera. Na porządku obrad ostateczne omówienie wycieczki nad morze.

Zebranie zarządu w dniu 2 lipca o godzinie 7-mej wieczorem w sali Patzera.

Zebranie Zw. Niż. Funkcj. i Pracown. Państwowych, Koło Bydgoszcz odbędzie się we wtorek, 3, 7. o 7-ej wiecz. przy ul. Poznańskiej nr. 20.

Tow. Powstańców i Wojaków Wilczak-Okole. Następne zebranie dopiero w poniedziałek 9 lipca.

Sekcja Dobroczynności przy par. Św. Trójcy. Zebranie plenarne we wtorek, 3 lipca o 7-ej wiecz.

Koło Absolwentów Szkół Handlowych. Schadzki koleżeńskie odbywają się co wtorek i czwartek od godz. 19,30 wiecz. w „Strzelnicy" przy ul. Toruńskiej 175. Tamże przyjmuje się zapisy nowych członków.

Związek Emerytów oznajmia, że plenarne posiedzenie odbędzie się w czwartek 5 lipca w Ognisku o 5 po poł. Emeryci, zapisujcie się do Związku, nie czekajcie na pracę związkowców. — Zarząd.

Tow. śpiewu „Moniuszko". Zebranie plenarne we wtorek 3 bm. o 8-ej wiecz. w salce parafjalnej przy Św. Trójcy. Zebranie zarządu o godz. 6 wiecz. Obecność wszystkich członków konieczna.

Bank Polski płacił w dniu 2 lipca za:

dolary amerykańskie	8,85—8,84
funty szterlingów	43,28
franki szwajcarskie	171,13
franki francuskie	34,88
marki niemieckie	212,19
guldeny gdańskie	173,20
szylingi austrjackie	125,10
liry włoskie	46,69
korony czeskie	26,31

Położenie gospodarcze Polski w maju.

(o) Sprawozdanie Banku Gospodarstwa Krajowego za miesiąc maj przynosi następującą charakterystykę konjunktury gospodarczej:

Rynek pieniężny i kredytowy znajdował się pod znakiem wielkiego zapotrzebowania na kredyty. Przyczyną tych niepomyślnych objawów było w pierwszym rzędzie rosnące zapotrzebowanie środków pieniężnych ze strony rolnictwa w okresie przedżniwkowym oraz różnych gałęzi handlu i przemysłu jako też przypadające w maju terminy płatności licznych podatków.

Dzięki temu wkłady w bankach państwowych uległy zmniejszeniu: w Banku Gospodarstwa Krajowego o 20 milj. zł, w Banku Rolnym o 8 milj zł i w Pocztowej Kasie Oszczędności o 3 milj. zł. Weksle długoterminowe, jak w poprzednich okresach, hamowały obieg bezgotówkowy, stając się plagą dla przemysłu. W Łodzi przy pokryciu gotówkowem udzielono skonta kasowego do wysokości 10 procent.

Na rynku walutowym panował zupełny spokój: Kursy dewiz zmian nie wykazały. Zapasy złota i dewiz zaliczonych do pokrycia zmniejszyły się o 24 milj. zł. Ogółem od 1 stycznia pokrycie kruszcowo - walutowe spadło o 92 milj. zł, co wobec deficytów bilansu handlowego jest sumą nikłą i świadczy o wielkim dopływie kapitałów zagranicznych. Ponieważ z pożyczki górnośląskiej i łódzkiej wpłynie w najbliższym czasie około 15 milj. dol. w równowartości blisko 140 milj. zł podstawy złotego wzmocnią się jeszcze bardziej.

Rynek papierów wartościowych wykazał bardzo znaczną poprawę. Zwyżka kursów akcyj została wywołana poważnemi zakupami zagranicy. To też niektóre z nich poszły w górę o 50 proc. Natomiast papiery o stałem oprocentowaniu nie cieszyły się zainteresowaniem. Na giełdzie poznańskiej ujawniła się nagół pewna zniżka.

W rolnictwie ujawniło się na światowych rynkach zbożowych załamanie zwyżkowej tendencji. W Polsce ceny dostosowały się do poziomu zagranicznego, na skutek zniesienia ograniczeń importowych i w końcu miesiąca wykazały stabilizację. Stan zasiewów w maju poprawy nie wykazał. W dziale artykułów hodowlanych — zwierzęcych ceny uległy sezonowej zniżce.

Górnictwo węglowe wykazało pomyślne zwiększenie się eksportu z 957 tys. ton w kwietniu do 1 087 tys. ton w maju, tj. o 130 tys. ton, czyli przeszło o 13½ proc. W stosunku do maja 1927 roku wzrost wynosi 239 tys. ton czyli przeszło 28 proc. Ceny eksportowe utrzymały się na poprzedniej wysokości. Kopalnie angielskie cen nie obniżały.

Wytwórczość hut żelaznych po przejściowem osłabieniu w kwietniu, wykazała znaczniejszą poprawę, w dziale stalowni o 3 proc., w walcowniach o 6½ proc. w stosunku do kwietnia. Stan zamówień powiększył się. Natomiast eksport napotyka na trudności. W przemyśle metalowo - przetwórczym wystąpiło nieznaczne osłabienie wytwórczości w dziale maszyn i narzędzi rolniczych. Pewne pogorszenie wykazały fabryki poznańskie i pomorskie, które dotychczas pracowały w warunkach stosunkowo pomyślnych. W innych działach sytuacja bez większych zmian. Przemysł elektrotechniczny pracuje przy dobrej konjunkturze. Wśród posunięć organizacyjnych w wielkim przemyśle maszynowym wymienić należy fuzję zakładów L. Zieleniewski, S. A. w Krakowie z S. A. Budowy Kotłów Fitzner i Gamper w Sosnowcu.

W przemyśle naftowym ujawnił się dalszy choć nieznaczny spadek wydobycia ropy. Eksport jest nagół mało rentowny. Syndykat naftowy skupia swoją uwagę na konsumcję wewnętrzną. Wywóz wynosi obecnie 40 proc. ogólnego zbytu, a zużycie w kraju 60 proc. W latach poprzednich stosunek był odwrotny.

Przemysł włókienniczy wszedł w okres produkcji na sezon zimowy. W związku z tem stan zatrudnienia w łódzkim przemyśle bawełnianym poprawił się w maju. Obroty w Łodzi są jednak niewielkie, wskutek czego składy stale się zwiększają. Lepiej zapowiada się sezon zimowy w branży wełnianej. Eksport z Łodzi poprawił się i zwiększył się najbardziej do Rumunji.

Ruch budowlany nie przybrał większych rozmiarów. Budowa domów mieszkalnych w miastach na razie jest jeszcze słaba i ogranicza się nagół przeważnie do objektów mniejszych. Przyczyn tego zjawiska szukać należy w niezbyt sprzyjających warunkach atmosferycznych oraz wyczerpywaniu się kredytów budowlanych.

Położenie handlu w maju było w dalszym ciągu nagół niepomyślne. W okresie Zielonych Świąt dało się w niektórych branżach zauważyć pewne ożywienie, jednak nie w tym stopniu jak oczekiwano.

Ruch w porcie gdyńskim rozwijał się w dalszym ciągu bardzo pomyślnie. Obrót w maju wynosił 186 000 ton, tj. o 40 000 ton więcej niż w kwietniu. Zdolność przeładunkowa portu gdyńskiego osiągnęła cyfrę przedwojennego przeładunku portu gdańskiego, a przewyższa obecnie cyfrę portu w Królewcu.

Stan zatrudnienia wykazał dalszą poprawę. W roku zeszłym na dzień 3 czerwca notowano 172 111 bezrobotnych tj. 40 677 osób, czyli przeszło 30% więcej niż obecnie. Liczba zatrudnionych częściowo spadło w ciągu maja z 56 179 osób na 27 461, co oznacza daleko idącą poprawę.

Ogólna charakterystyka konjunktury gospodarczej w maju na mocy powyższych danych musi wypaść dodatnio. Wprawdzie życie gospodarcze przygniata brak kredytów, jednak silny wzrost zatrudnienia wykazuje, że każdy wolny grosz kapitału jest natychmiast związany do produkcji. Pomyślny objaw zwiększenia eksportu węgla, wytrwałość przemysłu włókienniczego podcieniowują obraz ogólny jeszcze bardziej optymistycznemi barwami.

Ochrona pracy a pracownicy państwowi.

Wobec troski o sprawę zasadniczą — sprawę bytowania, którą tak nielitościwie zepchnął Rząd i Sejm na nieokreślony termin nowych dobrych konjunktur, bledną niemniej ważne zagadnienie ustawodawstwa ochronnego pracy dla pracowników państwowych.

Na zagadnienie to, poruszane przez ogół zainteresowanych zbyt rzadko, ostatnio zwróciły uwagę uchwały dorocznego zebrania Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych Pracowników Państwowych. W uchwałach swych przedstawicielstwo pracowników państwowych stwierdza, **„że dotychczasowe zasady pracy pracownika państwowego nie odpowiadają tym wymaganiom, jakie stawia dzisiejsze ustawodawstwo społeczne. Zastosowanie dla pracowników państwowych wszystkich postulatów w tej dziedzinie oraz zdobyczy osiągniętych już przez inne grupy pracownicze, uważamy za rzecz bezwzględnie konieczną.**

Na czoło wysuwa się zagadnienie 8-mio godzinnego dnia pracy. Zasada ta jest przestrzegana najmniej w urzędach i przedsiębiorstwach państwowych. Stała się ona w odniesieniu do pracowników państwowych raczej wyjątkiem i to rzadkiem. Kolejarze, pocztowcy, niżsi funkcjonarjusze, urzędnicy skarbowi i administracyjni, sądowi — wszyscy pracują powyżej 8 godzin, a nierzadkie są wypadki pracy 16-to godzinnej. Również pracy nauczyciela nie można mierzyć godzinami lekcyj, ale do tych dodać należy godziny koniecznego przygotowania, sprawdzania zeszytów, wypełniania obowiązków wychowawcy i spełniania funkcyj administracyjnych w szkole.

Kilkakrotne redukcje oczyściły wiele dziedzin administracji państwowej z balastu niepotrzebnych i nieodowiednich pracowników. Ale rozwój tych dziedzin nie idzie w parze ze zwiększeniem ilości rąk czy głów do pracy: ciągle tych samych pracowników obarcza się coraz większemi obowiązkami. Jest to tem dziwniejsze, że tę pracę nakłada się na ludzi fizycznie wyczerpanych najfatalniejszemi warunkami materjalnemi.

Nie można też nie zwrócić uwagi na **zagadnienie higjeny w urzędach i przedsiębiorstwach państwowych.** Do pewnego stopnia ponosi tu winę nasza niemożność znalezienia odrazu odpowiednich budynków na biura państwowe. Niemniej jednak zbyt mało i zbyt powoli robi się cośkolwiek, by urzędy pocztowe, kolejowe, sądy, biura administracyjne dosłownie ponapychane pracownikami, przestały być ogniskami gruźlicy i tortur dla schorowanych, wycieńczonych, należycie nieodżywiających się pracowników państwowych. Do zakładów prywatnych zagląda inspektor pracy i czuwa nad zdrowiem pracowników. Do zakładów państwowych nie zagląda nikt.

Zwraca też na siebie uwagę następująca uchwała C. K. P.: „Plenarne zebranie C. K. P. za szczególnie **niewystarczającą musi uznać dotychczasową pomoc w razie choroby,** niedającą pracownikom państwowym żadnej istotnej opieki i tych świadczeń, jakie mają już obecnie pracownicy prywatni“. O ile Kasy Chorych narażone są na liczne zarzuty, na wiele braków, które odbijają się ujemnie na członkach Kas, to jednak w porównaniu z tem, czem jest pomoc lekarska dla pracowników państw. Kasy Chorych możnaby nazwać instytucjami idealnemi. Pomoc lekarska dla prac. państw. jest instytucją, którą hasło oszczędności uczyniło prawie abstrukcyjną, bezużyteczną. Ograniczona ilość leków — jest w dodatku płatna, zabiegi — również, poważniejsze w wysokości, rujnującej zbyt skromny budżet pracownika. Pracownik państwowy nie może chorować.

I to jeszcze nie wyczerpuje tych anomalij społecznych, panujących nad życiem pracownika państw. „Wielką krzywdą dla pracowników państwowych jest nieścisłe stosowanie przepisów o urlopach, istniejących dotąd w wielu wypadkach na papierze“. O przyznaniu urlopu decyduje swobodnie władza, która często w swoisty sposób interpretuje „konieczność służbową“, zjawiającą się istotnie tem częściej że brak jest ludzi do pracy. Któż ma zastępować kolegę, jeżeli ten pracuje 12 godzin na dobę, a wszyscy obarczeni są jednakową ilością pracy?

To też byłaby niezmiernie pouczającą statystyka, jaki procent pracowników państwowych umiera przedwcześnie, jaki procent pada ofiarą gruźlicy.

Przedłużenie godzin pracy w handlu nie dotyczy pracowników najemnych.

Inspektorat Pracy informuje nas, że rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o przedłużeniu godzin pracy w handlu, nie dotyczy czasu pracy pracowników najemnych w handlu, który to czas jest już określony ustawą z dnia 18 grudnia 1919 r. Zaś w art. 15 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 23 marca br. mówi wyraźnie, że „przepisy ustaw ochronnych w zakresie pracy pracowników najemnych, a w szczególności ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu oraz ustawy w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet, nie zostaną w niczem naruszone postanowieniami niniejszego rozporządzenia.“

W fabryce I. K. Poznańskiego w Łodzi strajkuje 4 tysiące robotników.

Liczba strajkujących robotników w fabryce Poznańskiego w Łodzi doszła do 4.000. W ub. środę do inspektoratu pracy przy ul. Południowej przybyli strajkujący robotnicy fabryki Poznańskiego w liczbie zgórą 1000 osób, zalewając podwórze, klatkę schodową oraz cały lokal inspektoratu pracy. Robotnicy ci żądali natychmiastowej konferencji z insp. pracy w sprawie zlikwidowania zatargu.

Wobec tego, że konferencja z tak wielkim tłumem była niemożliwą, insp. Wojtkiewicz zaproponował robotnikom wyłonienie delegacji, składającej się z kilku osób. Wezwanie to poskutkowało. Delegacja została wyłoniona i niezwłocznie zainicjowano konferencję. Przedstawiciele robotników oświadczyli, że dostosowanie się robotników do nowych warunków pracy w przędzalni, jest fizyczną niemożliwością. Prosili tedy, by inspektorat pracy zechciał w sprawie tej interwenjować.

W odpowiedzi inspektor Wojtkiewicz oświadczył delegacji, że sprawę ujmie w swoje ręce i postara się zatarg zlikwidować.

Po wysłuchaniu przemówienia p. inspektora pracy delegacja udała się do oczekujących robotników, którzy po zapoznaniu się z odpowiedzią pana inspektora pracy, spokojnie się rozeszli.

W fabryce „Gentleman“ w Łodzi 1400 robotników chce porzucić pracę w poniedziałek.

ZMARLI:

Ś. p. **Michał Łukowski,** emer. nauczyciel, b. redaktor „Dziennika Kujawskiego“ i „Dziennika Poznańskiego“ w Poznaniu.

Ś. p. **Zofja z Andrzejewskich Janaszkowa** w Ostrowie.

Ś. p. **Marcin Kaczmarek** w Gnieźnie.

Ś. p. **Wiktorja z Krauzów Krygierowa** w Gnieźnie.

Ś. p. **Wanda z Janickich Zakaszewska** w Wągrówcu.

Ś. p. **Joachim Gallera** w Szandyniszkach na Litwie.

Ś. p. **ks. Ignacy Serdecki,** proboszcz lusowski.

Ś. p. **Ludomir Grabowski,** stud. sem. pol. w Podstolicach.

†

W niedzielę, dnia 1-go lipca br. o godz. 7-mej p. poł. zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. moja najukochańsza córka, nasza siostra, szwagierka, ciocia i kuzynka

ś. p.

Józefa Krzyżanówna

w 30 roku życia. W ciężkim smutku pogrążona

Matka z dziećmi.

Trzeciewnica, dnia 2. VII. 1928.

Pogrzeb odbędzie się w środę o godzinie 4 po południu. (17255

---

†

Dnia 29 czerwca 1928 r. o godzinie 18[30] po południu zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. nasz najukochańszy nigdy niezapomniany ojciec, teść, dziadek i brat ś. p.

Karól Kamiński

przeżywszy lat 71, o czem donoszą w smutku pogrążone

córki wraz z rodziną.

Bydgoszcz, dnia 3 lipca 1928 r.

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 lipca br. o godzinie 4-tej po poł. z domu żałoby, Kordeckiego 22. (17223

Postępowanie w sprawie przymusowego przetargu nieruchomości w gminie **Koronowo** położonej, w księdze wieczystej Koronowo tom XXVII karta 1039 na nazwisko **Wacława Podłuckiego,** zapisanej, uchyla się, albowiem wierzycielka odnośny wniosek cofnęła.

Wyznaczony termin na dzień **4-go lipca 1928 r.**

Koronowo, dnia 26 czerwca 1928 r.

17263) **Sąd Powiatowy.**

Licytacja drzew owocowych

przydrożnych w gminie Wiel.-Rychnowo powiat Wąbrzeźno odbędzie się: (17240

dnia 9 lipca, o godz. 1 popoł.

na sali **p. Lejka.**

Szałach, sołtys.

Gdynia.

Z powodu zmiany przedsiębiorstwa jest **natychmiast do przedzierżawienia** dobrze zaprowadzony **skład spożywczo-kolonjalny** w pełnym biegu o dużych obrotach i dobrych zyskach z przyległym mieszkaniem i kuchnią. Do przejęcia gotówką jest towar i urządzenie. Dzierżawa na przystępnych warunkach. (17234

Zgłoszenie **D. Kujawa,** pośrednictwo **Gdynia.**

Kupię natychmiast używany, bobrze utrzymany

kocioł parowy

rurkowy lub dwupłomieniowy na 8 do 10 atm. i 80—100 m² ogrzew.

Fr. Dobrowolski

Tartak Więcbork. 9391

Z dniem 20 lipca **przenoszę mój interes** kolonjalny i sprzedaż wyrobów tytoniowych, prowadzony przezemnie ca. 10 lat przy **ulicy Podgórnej nr. 11**

na ul. Wileńską nr. 3.

(dawn. Antoni Rembaczek) pod firmą **Józef Szczepaniak.** Za dotychczasowe zaufanie szan. starej klienteli i przyjaciołom uprzejmie dziękuję, a w nowym moim przedsiębiorstwie zasadą moją będzie szan. klientelę jak najstaranniej, w myśl mej zasady: duży obrót, mały zysk, obsłużyć. O łaskawe i życzliwe poparcie mego przedsiębiorstwa prosząc, kreślę

17182) z poważaniem **Józef Szczepaniak wraz z żoną.**



Wycieczki turystyczne po Bałtyku

na S. S. „Gdynia“

(kapitan Ryński) do Danji, Szwecji, Norwegji Finlandji, Estonji i Łotwy. Najbliższe wycieczki: 4—10 lipca do Visbi i Sztokholmu, cena od 308 zł od osoby. 12—22 lipca do Tallinna, Helsingforsu, Hangö i Rygi (po raz ostatni w roku bieżącym) cena od 495 zł od osoby.

Paszporty zagraniczne nie wymagane.

Wszelkich informacji udziela **P. P. Żegluga Polska,** wydział pasażerski, Gdynia, tel. 93 oraz **Pierwsze Polskie Towarzystwo Kąpieli Morskich** w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 20/22, tel. 235-60.

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo — i, w, z, a = każde stanowi słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. — Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9 przed południem.

POLECENIA

Przemysłowiec
bez fotografji swych wyrobów nie może istnieć. Najlepsze zdjęcia wykonuje „Wiol“ Sienkiewicza nr. 44. Liczne podziękowania. (9402

SPRZEDAŻE

Majątek
1.100 mórg pszenno-buraczanej ziemi, zabudowania masywne, stacja w miejscu, cena 500,000 zł. Majątek 750 mórg, cena 380 tys. zł, 70 mórg, cena 25,000 zł i dużo innych poleca „Stella“, ul. Dworcowa 64. 9376

25 mórg
z inwentarzem za 10.000 zł sprzeda Sokołowski, plac Wolności 2. (9379

Dom
piętrowy z oficyną interesem, dochodowy sprzedam, wpłata 10—15.000 zł., cena 25.000 zł. Cieszkowskiego nr. 17. (17202

Dom
nowoczesny 2 piętrowy z składamy w centrum, dochód 1,200 zł. cena 130000 zł, dom 2 piętrowy z ogrodem w centrum, cena 75,000 zł i dużo innych poleca „Stella“, ul. Dworcowa 64. 9375

Domek
okazyjnie na sprzedaż rodzaj wili, 5 pokojowe mieszkanie wolne. Jedna stacja od Byzgoszczy, 5 minut od wody i lasu sprzeda biuro Ziemianin, Dworcowa 69 parter. 9401

Dom III p.
cena 40.000 złotych, wpłaty 32.000 zł., 2 domy parterowe, cena 12.000 zł. Felicitas, Swiętojańska 6. (9372

Dom
przy ul. Sienkiewicza z ogrodem, 320 zł. dochodu mies., cena 38.000 złotych. Felicitas, Swiętojańska 6. (9370)

Dom
dwupiętrowy, skład kolonjalny 50 000. Dom dwupiętrowy, centrum 60 000. Dom rodzaj wili, trzy mieszkania po 9 pokoji, centrum 140 000, wpłaty 90 000 zł reszta na 30 lat. Wila, 5 pokoji, kompletnie odnowiona, wolna, 35000. Duży wybor gospodarstw. Nowe zlecenia pożądane. Szarek, Dworcowa 90, telefon 1909 9366

Młyn parowy
400 ctr. przemiału, nowoczesne urządzenie w pełnym biegu, bez konkurencji. Dobra komunikacja, z powodu stosunków familijnych natychmiast oddam w dzierżawę. 20.000 zł. rocznie. Ogólnie trzeba mieć 60—80.000 zł. Poznańskie. Zgłoszenia spieszne biuro „Pogoń“, ul. Dworcowa 80 tel. 18-15. Znaczek na odpowiedź. (16536

II-ptr.
dom centrum miasta dochód 7000 zł cena 50000 zł sprzeda Sokołowski, plac Wolności 2. (9380

Dom
wolne mieszkanie wpłata 3500 zł sprzeda Sokołowski Plac Wolności 2. (9378

Oberża
skład kolonjalny z inwentarzem cena 10000 zł i kilka innych sprzeda Sokołowski, plac Wolności 2. 9377

Młyn wodny
104 m. ziemi I. kl., turbina 40 k. motor elektr. 35 k. 2 domy z lokatorami, wila 5 pok., cena 135.000 zł. wpłaty 70.000 zł. Felicitas, Swiętojańska 6. (9373

Skład
kolonjalny z towarem tanio na sprzedaż. Adres w Dz. Bydg. 17203

Dom II p.
z piekarnią i ogrodem, dochód 210 zł. mies. (piekarnia nieczynna). Felicitas, Swiętojańska 6. (9371

Skład
z dużą wystawą w dobrem położeniu do oddania. Adres wskaże Dz. Bydg. (17207

Rower
męski na sprzedaż. Ul. Nakielska 118. (9369

Motocykl
niemiecki Triumf, 3 konny jak nowy 900 zł na sprzedaż. Jan Głowacki, Wyrzysk. 9341

Pianino
na sprzedaż. Wzgórze Dąbrowskiego 3. 17208

Rysownica
stojąca, ruchoma 1200×1400 z kompl. przyrządami sprzedam natychmiast za 150 zł. Piotrkowska 4, róg Strzeleckiej. (17212

Kanapa
z obudowaniem i aparat muzyczny tanio na sprzedaż. Liberacki, Chołoniewskiego 50, I piętro, 17260

Rower
z wolnym biegiem na sprzedaż. Gordon, Nowodworska 11. 17161

Sprzedam
tanio urządzenie do salonu fryzjerskiego możliwie zaraz. Bronisław Chmielecki, Tczew, Królewiecka 25. (17177

Duża
sieczkarka na parę na sprzedaż. Pomorska 71. 9394

Maszyna
do szycia na sprzedaż. Ul. Kaszubska 14, I p. l. 9381

Damski
rower prawie nowy oraz maszyna do szycia na sprzedaż. Nakielska 51. 17222

Motocykl
okazyjnie na sprzedaż, 4,5 P. S. Wiadomość w Dzien. Bydg. 17246

Dwa
konie na sprzedaż klacz kasztanka 9 lat i wałach srokaty 4 lata oboje 1.55 wysokie. Sprzeda Józef Piechocki, ul. Chełmińska nr. 23. (14060

KUPNA

Przewodniki
elektryczne nici rolowane lub kabel potrójny i rolowany o średnicy drutów najmniej 6 mm. zakupi natychmiast Demontaż mostu przez Wisłę w Opaleniu, inż Muszyński. 17241

POSADY WOLNE

Szofer-mechanik
potrzebny natychmiast. Adres poda Dz. Bydg. 17226

2 fryzjerów
damskich zaraz lub później poszukuje J. Budziński, Plac Teatralny 3. 17223

Pomocnik
fryzjerski potrzebny na stałe. Jezuicka 17. 17259

Stenotypistka
biegła w polskim i niemieckim potrzebna zaraz. Zgłoszenia piśmienne z dołączeniem świadectw i podaniem pretensji do IRO, Hermana Frankego 3 pod „Stenotypistka. (17244

Obciągaczek
poszukuje Fabryka czekolady, Warszawska 14. (9387

Podmistrzego
i murarzy (tinkarzy) poszukuje. R. Łaganowski, ul. Gdańska 102. 17248

Czeladnik
kowalski i przyuczony uczeń mogą się zgłosić. Pomorska 71. (9393

Stolarzy
na meble i budowę poszukuje Jan Schülke, Marcinkowskiego 3. (17233

Fryzjer
damsko—męski lub fryzjerkę potrzebna. Gorzelany, Grunwaldzka 143. 17197

Chłopiec
do posyłek syn uczciwych rodziców potrzebny zaraz. Zgł. od godz. 7 wiecz. na przystani Bydgoskiego Klubu Wioślarek. 18224

Biuralistka
młodsza potrzebna do magazynu. Zgłosić się ul. Jagiellońska nr. 11, w biurze firmy Matz. (17210

Dziewczę
przychodne potrzebne. Wiśniewska, Matejki 8. 9365

Uczeń
piekarski może się zgłosić. Racławicka 24. (9395

Dziewczę
14—15 letnie potrzebne natychmiast do małego dziecka przez czas wakacyjny. Siudzińska Król. Jadwigi 10, parter. (17262

Dziewczyna
do dzieci potrzebna zaraz Piekarnia, Zbożowy Rynek 11. (17261

Dziewczę
do dzieci z przynależeniem do familji potrzebne zaraz. K. Schönke, Jenerała Bema 4, parter. 17245

Chłopcy
lub kobiety do planowania ziemi potrzebni. Konieczny, Sniadeckich 46. 17227

Młoda
posługaczka zaraz potrzebna. A. Senger, ul. Dworcowa 13. (9376

Służącą
do wszystkiego dobrze polecona przyjmie zaraz Apteka, Bydgoszcz-Okole, ulica Grunwaldzka 143. (17218

Służąca
skromna uczciwa do wszelkich prac potrzebna. Szkaradkiewicz, Pomorska 3. 9399

Służąca
która dobrze gotuje, zaprawia i całkiem gospodarstwem się zajmie, tylko z dobremi długoletniemi świadectwami poszukuje Fürstenburgowa, Długa 59.

Służąca
która umie samodzielnie gotować i zna wszelkie prace domowe potrzebna zaraz. Zgłoszenia przyjmuję tylko z poleconemi świadectwami. Kiedrowska, ul. Długa 64. (17217

Służąca
która wszystkie roboty domowe i kuchnię prowadzić umie, może się zgłosić natychmiast. Św. Jańska 16, III p. (17201

Służąca
uczciwa, pracowita, do wszelkich prac domowych potrzebna zaraz. Gniatczykowa, Gdańska 154. (9397)

Służąca
potrzebna zaraz. Zgłoszenia restauracja Zagłoba Gdańska 165. 17247

Uczciwa
porządna kucharka, która umie dobrze gotować i piec oraz do wszelkich prac domowych może się zgłosić. Bleja, Długa 15. (17235

POSADY POSZUKUJĄ

Inteligentna
panna, samotna, w średnim wieku, znająca dobrze gotowanie, gospodarstwo, szycie, pranie, prasowanie, poszukuje posady na probostwie lub u starszej osoby. Oferty do Dzien. Bydg. pod „I. P.“. 17254

B. urzędniczka
Kasy Chorych z dłuższą praktyką, poszukuje posady biuralistki. Pisze na maszynie, może prowadzić listę ubezpieczonych pracowników fabrycznych. Wykształcenie Szkoły Handlowej. Łaskawe oferty pod „Biuralistka W.“ do Dzien. Bydg. 17290

Dla mego
syna trzeciej klasy gimnazjum poszukuję ucznia z 7-mej klasy celem udzielenia lekcyj. Hotel International. 17243

DZIERŻAWY

Ubikacja
nadająca się na warsztat, lub składnicę zaraz do wydzierżawienia. Plac Piastowski 7. (9404

Plac
480 m² w Gdyni wydzierżawię na przeciąg 3 lat. Dalsza dzierżawa według umowy. Nadaje się urządzenie składnicy lub t. p. Bardzo korzystne położenie tuż przy dworcu. M. Dycfel, Bydgoszcz, ul. Kujawska 10. (9389

Lokalu
widnego na pracownię poszukuję celem dzierżawy najchętniej przy ul. Dworcowej. Zgł. Drużkowski, Podolska 20. 9383

Poszukuję
dzierżawy jednomieszkaniowego domku z większem podwórzem. Gdzie, wskaże filja Dz. Bydg. 9117

MIESZKANIA

Mieszkania
nowo wybudowane, pokój, kuchnia 1000 zł za 2 lata z góry, 2 pokoje z kuchnią 1600 zł za 2 lata, 2 pokoje za rocznym czynszem i inne wskaże „Ostoja“, Dworcowa 59. (9388

Mieszkania
5—6 pokojowego, komfortowego poszukuję. Zgłosz. do Dzien. Bydg. Dworcowa nr. 2, pod „Słoneczne“. 9350

POKOJE

Pokój
umeblowany do wynajęcia Dworcowa 19, III ptr. wprost. (9367

Pokój
umeblow. do wynajęcia zaraz lub od 15. Kołłątaja 12 parter prawo. (9403

Pokój
umeblowany do wynajęcia bez pościeli Mazowiecka nr. 41/42 I ptr. (front, br. wjazdowa). (9368

Pokój
niekrępujący w centrum, oddam panom. Adr. wskaże Dzien. Bydgoski. (17219

Pokój
meblowany do wynajęcia Dworcowa 56, lewo. (9374

Pokój
skromnie umeblowany zaraz do wynajęcia. Ulica Długosza 14 parter prawo 17256

Pokój umebl.
z osobnem wejściem do wynajęcia. Ugory 4. 17194

Pokój!
do wynajęcia, Gdańska nr. 107. 17199

Pokój
umebl. z osobnem wejściem do wynajęcia. Chopina 8. 17196

Pokój
umeblowany do wynajęcia. Gdańska 75d II ptr. l. 17205

Próżny
pokój jest od 15, VII. do wynajęcia. Of. pod „A. B. 4628“ do Dz. Bydg. 17195

Pokoje
umeblowane eleganckie i skromne, podwójne jak i połączone z telefonem etc. do wynajęcia. Dworcowa nr. 30, II l. (9396

2 eleganckie
pokoje (mieszkalny i sypialny) umeblowane dla lepszego pana przy Placu Poznańskim do wynajęcia Zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „Elegant“ (17148

ROZMAITE

Żurnale mód
na czerwiec oraz albumy ogólno sezonowe na 1929 rok już nadeszły do Księgarni N. Gieryna, Plac Teatralny 3. (17258

Kto
przełoży dach na małym domku na raty. Zgłosz. pod „P. S.“ do Dz. Bydg. 17206

Furmanki
na stałą pracę poszukuje. R. Łaganowski, ul. Gdańska r. 102. (17249

3000 zł
na I hipotekę, wartości 8000 poszukuje na 3—4 lata, płacę do 20% rocznie. Spieszne oferty do Dzien. Bydg. pod „M. P.“ (17211

Foxterjer
młody, suczka, zaginął w czwartek 28 czerwca w okolicy Placu Teatralnego. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Lewandowski, Al. Mickiewicza 2/3 parter. 17094

MATRYMONJALNE

W celu
tylko towarzyskim. by milej spędzić czas wakacyjny poznam starszego z wyższem wykształceniem pana. Zgłosz. do Dz. Bydg. pod „Polne maki“. (17252

POLECENIA

Z dniem 25. VI. br.
rozpocząłem agendy notarjalne w Kościerzynie. Dr. Piotr Szydłowski, adwokat i notarjusz, Kościerzyna Rynek 19, tel. 27. (17158

Fotografja
legitymacyjna 1 zł, 6 pocztówek 3 zł poleca „Wiol" Sienkiewicza 44. (9128

MEBLE
Najtańsze źródło zakupu w wielkim wyborze kompletnych pod gwarancją dęb.: jadalni, sypialni, pokoi męskich, kuchni oraz mebli pojedyńczych, także wyściełane solidnego wykonania własnych warsztatów na dogodnych warunkach poleca Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 8, telefon 1921. 9574

Futra
wszelkie reperuję, przerabiam, odświeżam elegancko tanio. Gdańska 48, pracownia. 9289

Leżanki
kanapy i materace najtaniej i pod gwarancją sprzedaje tylko Andrzej Nowak, ul. Podgórna 28, róg Wełniany Rynek. (2848

Jadalnie
sypialnie dębowe, orzechowe, meble pojedyńcze, kuchnie, lustra wprost z fabryki, także na raty poleca najtaniej Fabryka Mebli, Dr. Emila Warmińskiego 10. 14609

Kościelne
i chodnikowe płyty w różnych rozmiarach własnego wyrobu wykłada korzystnie J. Wojciechowski Przedsiębiorstwo Budowlane Chocimska 17, tel. nr. 1302. 9400

SPRZEDAŻE

160 mórg
dobrej ziemi z budynkami na 6 lat do przedzierżawienia, z morgi 30 funtów żyta rocznie, przejęcie podług ugody. Smeja Zdroje, poczt. i stacja małej kolejki, Tryszczyn, Bydgoszcz. (17170

Młyn
wodno-motorowy, 2 pary walcy, 2 pary kamieni, przemiał 70 centnarów, położenie ładne, blizko dużego miasta, dom 6 pok., budynki masywne, ogród owocowy 3 morgowy, przy tem 26 mórg dobrej ziemi, cena 60.000, wpłaty 25—30 tys. Jak również wiele innych poleca najpoważniejsze biuro „Pogoń" Dworcowa 80, tel. 1815. (16272

Mam
na sprzedaż realność w Bydgoszczy, wtem 2 domki z $^1/_2$ morg. ogrodem owocowo-warzywnym z 67 drzew. owocow. Wiadom. ul. Orła 12, Szubertowska. 17198

Oberża
staro zaprowadzona z 18 morgami roli, z powodu starości natychmiast na sprzedaż. Zgł. pod „Oberża" do Dz. Bydg. (16823

Z powodu
nabycia samochodu ciężarowego sprzedam tanio platformę jak nową, powóz półkryty z osiami patent. i kołami gumowemi. P. Stürz, Chełmno, ul. Dominikańska 8. 16670

Skład bławatów!
Sprzedam z powodu likwidacji mój od 8 lat dobrze prosperujący interes oraz urządzenie składowe, do przejęcia potrzeba ca 8000 złotych. D. Mowiński, Działdowo. 16989

Okazyjna sprzedaż
Z powodu nagłej choroby właściciela jest wytwórnia cukrów i czekolady znajdująca się w pełnym biegu i dobrze zaprowadzona zaraz na sprzedaż. Reflektanci z kapitałem do 10 tys. zł zechcą oferty skierować pod „Konfekt" do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (9336

830 mórg
budynki murowane, inwentarz kompletny, 280 tys., wpłaty połowę. — 800 mórg 100.000. — 100 mórg 30.000. — 60 mórg 25.000. Olbrzymi wybór gospodarstw sprzeda biuro Centralne, Dworcowa 69, tel. 850, Nowakowski. (9063

Dom
I ptr. z rolą i ogrodem w pięknem położeniu, 4 pokoje wolne, wpłata 18 tys. zł. Adres wskaże filja Dz. Bydg. Dworcowa 2. 9155

Dom
piętrowy z składem i zabudowaniem, światło elektryczne, przytem około 2 morgi ziemi ogrodowej, wśród dużej kościelnej wsi, nadający się na każdy interes i rzemiosło, zaraz na sprzedaż. Cena podług ugody. P. Reimus, Nowa Cerkiew pow. Starogard. (16826

Sprzedam
domek murowany z ogrodem na przedmieściu w Bydgoszczy. Wiadomość w Dz. Bydg. (16615

Okazyjnie
sprzedaje się rzeczy domowe: garnitur mebli koszykowych, szafa, lustro, łóżka, leżak, stoły, krzesła kornisze do okien itd. bardzo tanio. Wiadomość Orła 12, Świdziński. 17070

Skład kolonjalny
z towarem, dobrze prosperujący, pewna egzystencja, na sprzedaż. Potrzeba 7—8 tys. zł. Oferty pod „F. S." do Dz. Bydg. (16987

Dom
parterowy z ogrodem przy wpłacie 3000 zł zaraz na sprzedaż. Nalazek, ulica Chrobrego 13. 9348

Dom
na sprzedaż z umeblowaniem korzystnie z powodu wyjazdu. Bydgoszcz, ul. Brzozowa 82. (17073

Dom
2 piętrowy na sprzedaż. Słomski, Wysoka 3/4. 14326

Skład
zegarmistrzowski z mieszkaniem jedyny w powiatowym mieście za 2500 zł sprzeda „Rolpol", Bydgoszcz, Gamma 2. (9385

Kuźnia polowa
kowadło i porządki korzystnie na sprzedaż. Czarnota, Zblewo Pom. 19242

Plac
ca 312 m^2, pół godz. od Gdyni, później bardzo ruchliwy punk, sprzedam za gotówkę. M. Dycfeld, Bydgoszcz, ul. Kujawska 10. 9390

Niebywała okazja!
Kolonjalkę w Świeciu, w pełnym biegu za 500 zł sprzedam, byle zaraz. Malinowski, Świecie, Sądowa 16. 16981

Piekarnia
na sprzedaż. Pl. Poznański nr. 3, Zakabłukowski. (9259

Wytwórnia
lodów w pełnym sezonie z powodu choroby na sprzedaż. Oferty do Dz. Bydg., Dworcowa 2 pod „Z. Z. 16". (9344

Na sprzedaż
zakład fryzjerski męsko-damski wraz z mieszkaniem cena przystępna z powodu wyjazdu. Łomża, Dworcowa nr. 49. (17157

Młynek
do kawy i korzeni dla restauracji sprzeda tanio Kujawska 98, dom tylny prawo. 9363

Fortepian
krótki, salonowy sprzeda „Lamus" Gdańska 151. 9237

Samochód
marki Phanomobil 4 cyl. w najlepszym stanie jak nowy, 2—4 siedzeń zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „Cykloneta". 17046

Uwaga Restauratorzy!
3-go lipca przy ul. Nakielskiej 67, o godz. 3-ej popoł. będzie sprzedawane urządzenie restauracyjne i kolonjalne także 120 krzeseł ogrodowych, 40 stołów, 6.000 dachówek i pianino. 9295

Wóz
i konia z półszorkami kupi Spółdzielnia surowców malarzy i lakierników, ul. Sienkiewicza 1a. 17216

Kanapa
pluszowa korzystnie na sprzedaż. Bocianowo 17, parter prawo. (17224

Nuty
na salonową orkiestrę tanio na sprzedaż. A. Finc, Nowodworska 11. (17185

Powózka
półkryta na gumowych kołach na sprzedaż. Dworcowa 90, Lakiernia. (16926

Wózek
dziecięcy na sprzedaż. Jackowskiego 18. 17156

Wóz
2 cal. używany, waga decymalna na 50 kilo, nożyce do blachy na sprzedaż. Ul. Grunwaldzka 122. 17188

Sprzedam
2 dobre wozy na jednego konia, sanie, nowe półszorki, i maszynę do więźnienia pończoch. Malborska 13, Wilczak. (16872

Łóżeczko
dziecięce tanio na sprzedaż. Cwojdziński, Mazowiecka 2. (9334

Biały
modny wózek dziecięcy, mało używany, tanio na sprzedaż. H. Piniecka Św. Trójcy 12 f II ptr. (17173

Kołyskę
koszykową tanio sprzedam. Adres wskaże Dz. Bydg. (9340

Rower
męski i damski sprzedam tanio. Gdańska 58. (9095

Młody
ostry wilczek na sprzedaż. Kościuszki 17. (17090

KUPNA

Poszukuję
używanego aparatu z napełniaczem do wyrobu wody selterskiej. Zgłoszenia pod „Aparat" do Dzien. Bydg. 16730

Kupię
okazyjnie za gotówkę lub wypożyczę na 1 miesiąc pierwszorzędny radjo-aparat 2, 3 lub 4 lampkowy. Oferty proszę składać do dnia 5. VII. br. pod adres Juźwiak Władysław, Inowrocław, ulica Podzamcze nr. 9. (17164

Lepszy
dobrze utrzymany, orzechowy bufet kupi prywatnie. Kto, wskaże Dzien. Bydg. (17093

Stolik
używany do maszyny Singera kupię. Łask. oferty pod „Stolik" do filji Dz Bydg. Dworcowa 2. (9355

LEKCJE

Lekcji
gry na fortepjanie udzielam. Nakielska 19, II pr. Zgł. przyjmuje się jeszcze od godz. 11—12 i 4—5. 13540

Uwaga rodzice!
Dziewczętom które ukończyły szkołę powszechną udzielę lekcji robót ręcznych jak: swetry, czapki, szale itp. Ul Gdańska 59, parter prawo. 9364

POSADY WOLNE

Wojażera
możl. z branży papierniczej do rozwożenia mat. piśm. i galant. poszukuję. Posada dobra, za pewną i stałą pensję, kaucja potrzebna. Oferty pod „Stałość" do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. 9382

Wojażera
na szczotki zaprowadzonego na Pomorzu szukam. Zgł. od 16 do 18, Loroch, Grudziadzka 3. 17180

Dzielny
zastępca na miasto na wyroby cukiernicze potrzebny zaraz. Adres wskaże Dz. Bydg. 17193

Dzielny
przedstawiciel na Pomorze i Poznańskie u panów kupców i w drogejach, dobrze zaprowadzony żyjący w uregulowanych stosunkach i mogący stawić kaucje może się natychmiast zgłosić. Sprzedaż ze samochodu. Wysokie zasługi. Juljan Król, Bydg. Nowy Rynek 11 16659

Dzielnego
stolarza dla krzeseł poszukuje G. Habermann. fabryka mebli, Unji Lubelskiej nr. 9/11. (16892

Dwóch
młodszych czeladników blacharskich na stałą pracę przyjmie zaraz A. Ciesiołka, Chojnice (Pomorze), ul. Człuchowska 14. 16789

Tokarz i mechanik
potrzebni do warsztatu samochodowego. Oferty do Dz. Bydg. pod „Tokarz i mechanik". (9272

Pierwszorzędny
pomocnik krawiecki może się zaraz zgłosić. Sienkiewicza 11a, krawiec. (9349

2 blacharzy
i instalatorów poszukuje G. Kamnitzer, mistrz instalatorski i blachnierski, Poznańska 21. 17190

2 pomocników
tapicerskich potrzebuję zaraz. J. Panewiczowa, Nowemiasto n/Drwęcą, Pod Lipami 10. (17237

Czeladnik
kowalski potrzebny. Grunwaldzka 122. (17189

Młodszy
stolarz na olszową pracę może się zaraz zgłosić. Ul. Grunwaldzka 109. (17166

Krawcowa
na pierwszorzędną pracę potrzebna. Lubaszewski, Mostowa 2. 17204

Potrzebna
biegła solidna ekspedientka od 1 sierpnia rb. do konfekcji damskiej i towarów krótkich. Reflektuje tylko na doświadczoną siłę z długoletnią praktyką. Oferty z podaniem wysokości pensji i odpisem świadectw i fotografji proszę nadesłać: Magazyn galanterji i konfekcji damskiej Franciszek Kowalski, Ostrów Wlkp. telefon 373 Wrocławska 1—2. 17003

Czeladnik
szewski potrzebny zaraz. B. Kazubowski, Miejski Bochlin, poczta Nowe. 16979

Robotnica
potrzebna zaraz. St. Kokot, Warszawska 4. (9345

Dzielny
tokarz metalowy na wszelkie i dobre prace tokarskie potrzebny zaraz. Warsztat mechaniczny K. Gawron i A. Kośmider, Chełmno, Toruńskie Przedmieście 8a. (17160

Poszukuję
pomocnika stolarskiego obeznanego przy budowie. W. Chojnacki, Barcin. 9333

Krawcowe
do prac damskich mogą się zgłosić. Adres wskaże Dz. Bydg. (17152

Poszukuje
się zaraz panny na gospodarstwo do pomocy pani domu, umiejąca cośkolwiek szyć i gotować. Zgł. z warunkami pod „L. S. B." do Dz. Bydg. 17149

Uczennicę
starszą, zamiłowaną do handlu poszukuję, świadectwa szkolne pożądane. Zgł. skład skór i obuwia, Poznańska 32. 17187

Ucznia
piekarskiego przyjmie zaraz, najchętniej takiego, który się cośkolwiek uczył. Jan Angowski, mistrz piekarski, Chylonja p. Gdynia. (17154

Potrzebna
dziewczyna do wszelkich prac domowych i ogrodowych zaraz. Zgłoszenia ul. Bocianowo 28, I lewo. 16890

Dziewczyna
do posługi, uczciwa, potrzebna na 2—3 godziny dziennie od 9 rano. Zgłosić się Błonia 2, I piętro prawo. (17172

Posługaczka
na kilka godzin dziennie, potrzebna. Jackowskiego nr. 32 II p. prawo. (17141

Sprzedawców
także kobiety do lodów poszukuje Zduny 11. (9335

Służąca
do wszystkiego potrzebna. Zacisze 5, parter prawo. 9339

Służąca
uczciwa, pracowita, lubiąca dzieci do prac domowych może się zgłosić. Wiatrakowa 9, skład. (17191

Służąca
potrzebna zaraz. Ul. Niedźwiedzia 4, II ptr. prawo. 17186

Potrzebna
zaraz służąca z gotowaniem. Zgłoszenia uprasza Kawiarnia i Jadłodajnia „Krakowianka", Warszawska 4. 9347

2 uczni
piekarskich którzy już 1 lub $1^1/_2$ roku się uczyli, z dobremi świadectwami natychmiast poszukuję. Kleina, mistrz piekarski, Hetmańska 18. (17169

POSADY POSZUKUJĄ

Pomocnik
piekarski poszukuje pracy zaraz. Zgł. w ageuturze Dz. Bydg. w Wągrówcu. 16922

Piekarz — cukiernik
poszukuje pracy zaraz. Zgł. w agenturze Dz. Bydg. w Wągrówcu. (16921

Student
Uniwersytetu pozostający bez jakichkolwiek warunków utrzymania się przy życiu, prosi o jakąkolwiek pracę. Łaskawe zgłoszenia do Dzien. Bydgoskiego pod „Chce pracować". 17181

Student
szkoły technicznej typu wyższego poszukuje na czas wakacji zajęcia w biurze warsztatowym. Zgł. do Dz. Bydg. pod „E. K." 17155

Absolwent
Szkoły Handlowej z dobrem świadectwem poszukuje posady w przedsiębiorstwie handlowem lub przemysłowem. Of. do Dzien. Bydg. pod „Praktykant". 9357

Kupiec
energiczny, dobry organizator poszukuje posady kierownika lub zastępcy. Łask. oferty do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „Bydgoszcz". 9354

DZIERŻAWY

Letnisko
2 pokoje i kuchnia. Adr. wskaże Dz. Bydg. 17213

Ubikacje
handlowo-przemysłowe, narożnik, w centrum Bydgoszczy, o pojemności z dwoma oknami wystawowemi, bocznemi ubikacjami, biurami i telefonem, składnicami, zajazdem, poważnemu przedsiębiorstwu wydzierżawię. Oferty pod „U. B. 1600" do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2. 9331

Ubikacje
suterenne, słoneczne, nadające się na biura lub też składnicę zaraz wprost od właściciela do wydzierżawienia. Zgłosz. pod „Ubikacje" do Dziennika Bydg. 17176

3 sale
wykładowe na godziny wieczorowe za zapłatą potrzebne. Zgłosić Gdańska nr. 137, III. 16896

Dzierżawa
jednomieszkaniowego domku z większem podwórzem. Gdzie, wskaże filja Dzien. Bydg. (9117

Szukam
dzierżawy od 4—8 mórg dobrej ziemi z łąką lub bez nadające się na ogrodnictwo i to z pomieszkaniem na wsi lub w mieście okolica obojętna, do objęcia od 1 października br. Pośrednictwo konieczne. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „2000". (16978

Poszukuję
dzierżawy jednomieszkaniowego domku z większem podwórzem. Gdzie, wskaże filja Dz. Bydg. 9117

MIESZKANIA

Mieszkania
1 — 5 pokojowe poleca „Rolpol", Gamma 2. (9384

Mieszkanie
1—2 pokoje z kuchnią za wysokiem wynagrodzeniem poszukuje. Podgórna 9a u Gospodarza. 17119

POKOJE

Pokój
umebl. dla 2 panów do wynajęcia. Gdańska 130, parter. (9075

Od
nowego roku szkolnego przyjmę uczni szkolnych na stancję. Opieka i pomoc w naukach zapewniona. H. Piniecka Św. Trójcy 12 f II ptr. (17174

Umeblowany
pokój dla 2 panów z obiadem do wynajęcia. Nakielskd 8, II ptr. prawa. 17109

Pokój
dla 2 panów od 1. 3. do wynajęcia, ul. Toruńska nr. 189, II ptr. lewo. 9188

Pokoje
umebl. z osobnem wejściem poleca „Norma" ul. Gdańska 24. (16712

Pokój
umebl. z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. J. Lewandowski, Gdańska 53, podwórze. (9343

Pokój
umebl. dla 2 osób do wynajęcia. Wileńska nr. 6, II ptr. lewo. (9353

Pokój
umebl. do wynajęcia. Mazowiecka 29a, III ptr. Walent. (9352

Pokój
umebl. zaraz do wynajęcia. Sienkiewicza 25, II ptr. lewo. (9300

Pokój
umebl. z utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Matejki nr. 8, I ptr. prawo. (9360

Pokój
umebl. z utrzymaniem dla 1—2 pań (panów) zaraz do wynajęcia. Świętojańska 1, II ptr. prawo. 9359

Pokój
umebl. Kołłątaja 4, 3 ptr. prawo. (9346

Pokój
duży umebl. dla lepszego pana. Śniadeckich 40, I ptr. prawo. (9342

Pokój
umebl. do wynajęcia, ul. Długa nr. 29 w podwórzu, Radziński. 17183

2 pokoje
umeblowane z kuchnią spólną do wynajęcia. Król. Jadwigi 13, parter l. (17167

2 pokoje
umeblowane zaraz do wynajęcia. Kordeckiego nr. 13 Stahlheuer. (17168

Pokój
dla panów. Marcinkowskiego 8b, I ptr. 17220

Pokój
do wynajęcia dla 2 panów. Paderewskiego 7, wejście Zamojskiego, brama. (9098

Pokój
umebl. do wynajęcia. Hoffmann, Zbożowy Rynek 9 w podwórzu. (17214

2 dobrze
umebl. pokoje z oddzielnem wejściem zaraz do wynajęcia, ul. Śniadeckich 15-16, II ptr. 17225

Pokój
umebl. dla solidnego pana z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Świętojańska 14 II p. (9398

Pokój
umeblowany oddam Krzynicki Długa 39. 17257

Pokój
mały z utrzymaniem. Krasińskiego 14, parter. (9392

Pokój
dla jednego lub dwuch panów do wynajęcia. Dworcowa 63, II piętro lewo. (9386

Dobrze
umebl. pokój dla solidnego pana lub pani do wynajęcia. Hetmańska 12, parter lewo. 17072

Pokoju
bez mebli, niezapluskwionego, niekrępującego poszukuje zaraz samotny urzędnik. Zgł. wraz z ceną do Dz. Bydg. pod „L. 200". 9332

Pokoju
dobrze umebl., bezwzględnie czystego, z osobnem niekrępującem wejściem poszukuje zaraz wyższy urzędnik. Oferty z podaniem ceny pod „J. J." do Dz. Bydg. 9361

Poszukuję
spólnika lub spólniczkę biegłych w handlu, z kapitałem 700 zł. Zgłosz. do filji Dz. Bydg. Dworcowa nr. 2. pod „Handel". (9337

RÓŻNE

Który dobroczyńca
przyjmie na czas wakacji jednego lub dwóch intelig. gimnazjastów sieroty, bezpłatnie. Oferty do Dzien. Bydg. pod „J. M. 46". (17162

30.000 zł
poszukuje wyższy urzędnik na pierwszorzędną wilę jako hipotekę. Zgłoszenia do filji Dz. Bydg. pod „9338". F-9338

Poszukuję
zaraz cichego wspólnika z kapitałem do 5000 zł. Stolarnia, Łokietka 4. 17184

Ostrzeżenie.
Ostrzegam przed nabywaniem weksli z moim podpisem, wystawionych Firmie Jankowscy, Zakłady Radjotechniczne w Bydgoszczy, za które nie odpowiadam z powodu rozwiązania umowy z powyższą Firmą. Emil Lobin. 16379

Garaż — warsztat
buduję. — Zainteresowani mogą się zgłosić Mazowiecka 4 do administratora domu od 12—1 i od 6—9. 9358

Bezinteresownie
Czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego". Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz darmo broszurę, określenie charakteru, zdolności przeznaczenia. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Adresuj: Warszawa, redakcja, „Wiedza Tajemna". Skrzynka pocztowa 571. Załączyć niniejsze ogłoszenie, znaczek pocztowy na przesyłkę. (10376

Obelgę
rzuconą na panią Ebertowską Stefanje, odwołuję i przepraszam. Bronisława Peglau. (9351

Unieważniam
zagubioną książeczkę wojskową Michał Machnikowski, naczelnik stacji Bydgoszcz — Towarowa. 15175



Na raty

miesięczn. **18 zł**

pierwsza wpłata 36 zł



Kromczyński, Poznań
Al. Marcinkowskiego 5.
16 66

Starszych czeladników stolarskich

na dębowe sypialki poszukuję. Zgł piśmienne przyjmuje **E. Schwartz, Gniew.** (16988

Używajcie tylko (17182

Alboril

mydło pachnące do prania i do mycia!

Wróciłem

Dr. Stan. Frąckiewicz

choroby dziecięce i wewnętrzne

Bernardyńska 11.
Telefon 11-28.

17163

Samochód

„Benz" 6-cio osobowa limuzyna w dobrym stanie na korzystnych warunkach na sprzedaż. Oferty pod **„Samochód"** do filji Dzien. Bydg. Toruń.
16918

Przyjmujemy subskrypcje na

4% Premjową Pożyczkę Inwestycyjną

Bank M. Stadthagen

17150 **Tow. Akc.**



„MURZYNKI"

dla dalszej sprzedaży **po 10 i 20 groszy** jako też wszelkie inne cukierki, **drażetki i czekolady** dla hurtowników i na dalszą odsprzedaż oferuje

„LUKULLUS" Fabryka wyrobów cukrowych i czekoladowych **Bydgoszcz, Poznańska nr. 28**
Telefon nr. 1670.

FILJE: Poznań, ul. Mostowa 32. Grudziądz, ul. Groblowa 11. Inowrocław, ul. Dworcowa 52.

W dniu 14-go lipca br. o godzinie 10-tej rano odbędzie się **na składnicy celnej** (gmach Ekspedycji Towarowej:

sprzedaż licytacyjna zalegających towarów:

balony do fabrykacji żarówek, podwozia samochodu, pompy, 2) środek do klejenia, koniczyna, rośliny żyjące, koło zapasowe, pod 2) powrotny wywóz za granicę.

Bliższe dane w ogłoszeniu wywieszone w Urzędzie Celnym. Wzywa się odbiorców do wykupienia towarów przed terminem licytacji najpóźniej w dniu licytacji, bowiem stracą prawo rozporządzaniem towaru.

16832 **Urząd Celny Bydgoszcz.**

Państw. Nadleśnictwo Stronno

sprzeda w drodze licytacji **dnia 6-go lipca 1928 r.** od godziny 10-tej począwszy **w hotelu p. J. Nowaka w Koronowie**

około 60 m³ drewna użytk. I-IV kl.
„ 1000 sztk. żerdzi I-III kl.
oraz 300 mp. szczap i wałków

ze wszystkich leśnictw. Płacić należy bezwzględnie w dniu licytacji. Warunki sprzedaży ogłosi się przed licytacją.

17049 **Państwowe Nadleśnictwo.**



Piegi,

oraz wszelkie wyrzuty skórne usuwa radykalnie; wybiela i wydelikaca skórę,

nadaje nawet zniszczonej cerze młodocianą świeżość znany od 40 lat

IDEALNY KREM TOALETOWY „BENIGNINA" DRA STENZLA

Żądać w aptekach i perfumerjach. Główny skład wysyłkowy: Apteka Marjacka we Lwowie

---

2 strugarki poprzeczne

(szepingi kulisowe) nowe wystawowe, o skoku 400 mm wyrobu F. Rohn, Zieliński i Ska **sprzedamy** okazyjnie ze składu w Bydgoszczy. Zgłosz. **Tow. dla Handlu z Turcją, Warszawa, Wspólna nr. 2. Telefon 312-76**

Patenty

rzecznik patentowy
F. Winnicki, inż. dypl.

wzory, znaki towarowe w Polsce i zagranicą.

Bydgoszcz, Konarskiego 2. 41784

Wielki sklep

posiadający wiele **bocznych ubikacyj** i **duże piwnice** jak również ewtl. wolnostające się mieszkanie na **1 października** przy Starym Rynku **do wynajęcia.** Zapytania pod „C. B. 261" do filji Dz. Bydg. (9856

„PETOW" Polskie Towarzystwo Węglowe z o. p. **Bydgoszcz, Gdańska 25, tel. 321**

dostarcza wagonowo **Węgiel i Koks** górnośląski I-ej jakości

dla przemysłu, rolnictwa i opału domowego z reprezentowanych Polskich Kopalń Skarbowych

Król, Bielszowice i Knurów

Dostarczamy detalicznie: węgiel, koks i drzewo w każdej ilości z dostawą w dom (8552

ze składnicy: **Racławicka 14, tel. 378**

Wydział Powiatowy powiatu chodzieskiego w Chodzieży przyjmie natychmiast na **zastępstwo drogomistrza**

pracownika

z znajomością budowy i utrzymania szos względnie **szachmistrza** na przeciąg 3—4 miesięcy.

Zgłoszenia z podaniem kwalifikacji i żądanego wynagrodzenia należy skierować do **Budowniczego powiatowego w Chodzieży.** (17002

Wydział Powiatowy w Świeciu

rozpisuje niniejszem **konkurs** na posadę

technika drogowego.

Do wniosku należy dołączyć: 1. życiorys własnoręcznie napisany, 2. odpis świadectwa z ukończenia szkoły budowlanej, 3. ewtl. świadectwa z odbytej praktyki. — Zgłoszenia z podaniem żądanej pensji skierować należy do Wydziału Powiatowego w Świeciu. Posada może być natychmiast objęta. (16914

Starosta: (—) Kowalski.

Rutynowana

stenotypistka

do kancelarji adwokackiej i notarjalnej **poszukiwana.** Zgłoszenia przyjmuje

adwokat Dr. Budzyński

17093) **Bydgoszcz, Dworcowa 94.**

Kandydaci na szoferów

Kursy samochodowe Z. Kochańskiego w Bydgoszczy
3 Maja 14a, tel. 1185
szkołą szoferów zawodowych oraz amatorów.
Prospekty wysyła się na życzenie.
Zapisy przyjmuje się codziennie.
17221

Restauracja

Wicka Kujawskiego

ulica Fordońska nr. 1. — Telefon nr. 1658

od 1 lipca br. codzień do godz. 2

Koncert artystyczny

zespołu Begera (17126

Pumpernikel

chleb komiśny,
najlepszej jakości.

Dwór Szwajcarski spółdz. z o. o.
Bydgoszcz,
Jackowskiego 25/27.
Telefon 254. (15365

Letnisko Lubichowo

powiat starogardzki

Znane z swego uroczego położenia nad jeziorem i lasami z zdrowym i czystym powietrzem. — Wspaniała sposobność kąpieli. — Sport wodny na łodziach. Przechadzki do lasu. — Pokoje od **25** zł. miesięcznie, z utrzymaniem od **3.50** zł. dziennie. — Zaprasza wszystkich mieszczan, którzy pragną wypocząć i uzdrowić swe nerwy na wsi. — Zgłoszenia o pokoje i utrzymanie u komit. letniska p. **M. Hapki.** (17159

Mechaniczna Fabryka Robótek Ręcznych

„FARUM"

J. Mura, Poznań
Stary Rynek 89.

Cenykonkurencyjne
Warunki dogodne.
8136

MATRYMONJALNE

Kawaler

lat, 34 brunet, bardzo przystojny, posiadający śliczne 90 morgowe gospodarstwo, szuka na tej drodze żony. Inteligentne panienki z sfer włościańskich brunetki lub szatynki miłej powierzchowności dolat 25 którym zależy na dobrym mężu, zechcą swe zgłoszenia wraz z fotografją którą się zwraca, łaskawie skierować do administr. Dz. Bydg. pod nr. „7575 b" (17151

Kawaler

lat 38, posiadający gotówkę poszukuje żony. Panie posiadające przedsiębiorstwo lub cośkolwiek gotówki raczą złożyć oferty pod „17200" do Dz. Bydg.
17200

Będziecie zdrowi!

Dla przekonania! Żądajcie w składach spożywczych **najtańsze piwo słodowe „Słód"** specjalny

„Piwowar Smakosz"

w paczkach. (17175

Zastępstwo: **Bydgoszcz, Unji Lubelskiej 1.**

Mydło - glicerynowe
w opakowaniu po 1 tuz.
Mydło - twarde - Króla
Mydło - szare - ziarniste
Mydło - Sapo - Kalinus
42% tłuszczowe

poleca (17000

Juljan Król

fabryka chemiczna

Bydgoszcz, Nowy Rynek 11. Telefon 283.

Cena ogłoszeń: 20 gr. za milim. 1 łamowo, szer. 38 m/m. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 50 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 90 gr., na dalszych stronach 75 gr. za milim. 1 łam., szer. 67 m/m. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie zniżki upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank M. Stadthagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Redaktor odpowiedzialny: Henryk Ryszewski w Bydgoszczy.